

Już ukazały się w sprzedaży uniwersalne supery stereofoniczne na prąd zmienny i stały

PHILIPS Super 456 U

Dziś „Mój Głosik”

Dziś 20 stron

HANDEL-SPORT

Nr. 305. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Łódź, Piątek, 6 listopada 1936 r.

Rok VIII

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Tel. 144-44, 166-66, 177-77 i 188-88. Redaktor przyjmuje od godz. 6-ej — 7-ej wiecz.

Cena 20 groszy

Administracja: Piotrkowska 70. Telef.: 222-22 i 266-66. Tel. nocne: 144-44 i 177-77. Nr. konta P. K. O. 600-955

Tępienie korupcji w sądownictwie

Powolność wymiaru sprawiedliwości. - Przerost liberalizmu. - Reforma prawa. - Jak zaradzić nadprodukcji prawników

Konieczna jest całkowita niezawisłość przy wymierzaniu wyroków

Katowicki koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Na wczorajszym III ogólnopolskim zjeździe prawników w Katowicach wygłosił dłuższe przemówienie min. Grabowski, który zanalizował ustrój prawniczy w Niemczech, Włoszech i Sowietach i przeprowadził analogię między tymi 3 systemami prawodawczymi.

Następnie minister Grabowski przeszedł do wymiaru sprawiedliwości w Polsce, oświadczając: Pierwszą wadliwą w moim przekonaniu, cechą naszego wymiaru sprawiedliwości, jest

POWOLNOŚĆ, która bije w oczy, powolność, która nie ma usprawiedliwienia i uzasadnienia z jakiegokolwiek punktu widzenia będziemy te rzeczy brał.

Nie ma usprawiedliwienia z punktu widzenia wartkiego potoku życia, nie ma usprawiedliwienia z punktu widzenia tego, że społeczeństwo, które jest wykładnikiem wymiaru sprawiedliwości, społeczeństwo, które ma poczucie przestępstwa, ma prawo domagać się szybkiego zadośćuczynienia.

Drugą cechą, która jest niewspółczesną, nie nadającą się do teraźniejszych warunków życia, jest pewien przerost tego, co nazywamy liberalizmem.

Kary z reguły są minimalne, z reguły są zawieszane.

Przecież jeśli istnieje kodeks, jeżeli on daje sędziemu tak wielkie możliwości „od — do”, to przecież ani ustawa, ani sprawiedliwość, ani żadna racja, ani żadna logika nie może sobie wyobrazić, aby ten sędzia wyłącznie szedł po linii najmniejszego oporu, wymierzając przeważnie minimum kary.

Wykonanie kary jest iluzoryczne, bo są urlopy, przedterminowe zwalniania, amnestie.

Oskarżony staje się nie tylko benjaminkiem procesu karnego ale i jedynym beneficjentem tego procesu. Jemu wolno wszystko, jako beneficjentowi, wolno mu milczeć, kłamać, przyznać się, każda wątpliwość na jego korzyść rozstrzygana być musi. Są to może zasady piękne, wzniósłe, ale w konfrontacji z zasadami życia, z tym, co się dzieje dookoła nas na świecie należy sobie powiedzieć, że tak nie można, że w tym wszystkim mieści się anachronizm, że to

rozkłada nasze siły, tamuje rozwój i kulturę narodu.

Jest stara symbolika, że **TEMIDA JEST ŚLEPA,** uważam, że trzeba z tą symboliką zerwać.

Dziś pojęcie wymiaru sprawiedliwości oczywiście w zasadzie nie odbiega od tego kryterium optymizmu i powagi, nie mniej jednak dziś sędzia ma znacznie większy zasięg obowiązków, powinien mieć zatem znacznie większy zasięg zainteresowań. Powinien znać nie tylko człowieka, którego sędzi, ale także nurty życia.

Nasz ustrój rodzimy prawa karnego i doktryny nie są przystosowane do teraźniejszości, do nurtu życia i dlatego **WYMAGAJĄ REFORMY.**

Po jakiej linii powinna ta reforma pójść?

Jeśli mówimy o reformie, to musi być niewątpliwie linia jakaś środkowa, winna to być linia zgodna z polską racją stanu, winna być tworem polskiej kultury, uwzględnieniem wszelkich właściwości geopolitycznych, kulturalnych i etnicznych. Jeszcze konkretniej — niech to będzie linia, która będzie godziła harmonijnie prawa jednostki z obowiązkami tej jednostki wobec kultury, wobec narodu.

Chciałem w kilku słowach poruszyć nad wyraz ważną

KWESTIA NIEZAWISŁOŚCI SĘDZIOWSKIEJ.

Zdaje sobie sprawę z pewnej drażliwości, z pewnych trudności, wynikających z omawianego właśnie tematu. Czemuż jest ta niezawisłość? Jest to zagwarantowanie sędziemu takiej sytuacji,

w której mógłby on istotnie sprawnie wymierzać sprawiedliwość, mógłby sędzić bez jakiegokolwiek postronnych wpływów. Z jakich elementów ma się składać ta niezawisłość? Przede wszystkim niezawisłość od innych władz, nieusuwalność, nieprzenoszalność.

Mam wrażenie, że mówiąc na ten temat, trochę wyważa się otwarcie drzwi, bo przecież konstytucja obowiązująca w art. 3 gwarantuje niezawisłość.

Jeżeli sąd nie byłby niezawisły, to nie można było sędzić.

Istnieje jednak niebezpieczeństwo, znacznie dla mnie groźniejsze, ważniejsze dla niezawisłości sędziowskiej.

Otóż **SĘDZIA NIE TYLKO MOŻE PODPADAĆ POD JAKĄŚ PRĘSĘ MORALNĄ**

ze strony władz, sędzia może podpadać jeszcze i w zależności od tego, co się nazywa opinią publiczną, od wpływu ze strony czynników polityczno-społecznych, zawodowych, nawet nie zdając sobie sprawy, nie broniąc się w dostatecznej mierze, może pod te wpływy podpadać.

Otóż powiadam, gdyby ta druga obawa była istotną, a mam przekonanie, że w Polsce tak nie jest, to w zestawieniu z tą deklaracją, kwestia niezawisłości sędziowskiej mogłaby być uważana za przesadzoną.

Chciałbym teraz jeszcze poruszyć dwa tematy, które w moim przekonaniu stanowią największe bolączki nietylko prawnictwa, ale może i całego społeczeństwa. Jest to

KWESTIA MŁODZIEŻY PRAWNICZEJ.

Młodzież prawnicza w Polsce przeżywa już bardzo groźny stan. Niech cyfry mówią za siebie. W chwili obecnej jest w Polsce 2.000 aplikantów i 700 asesorów. Pojemność sądownictwa jest 70 osób rocznie, czyli w ciągu 1 roku można mianować 70 asesorów, czyli nie mówiąc o aplikantach, można było już egzystować 10 lat i 2 tysiące aplikantów czekałoby na zwalnianie się stanowiska asesorów.

Jest to zjawisko groźne, które wymaga jakiegoś rozstrzygnięcia. Kwestia ta ma charakter jakiejś chmury gradowej, która zawisła nie tylko nad polem ministerstwa sprawiedliwości czy prawnictwa, ale nad całym moim krajem.

Trzeba za wszelką cenę rozładować to groźne już dziś bezrobocie, bezrobocie najgroźniejsze, bo inteligentkie. Próby są czynione. Są to podjąłem i dalej próby te przedsiębrać będę, aby przesunąć tę młodzież kołatającą do bram Temidy, przeznaczając ją do innych działów zarządu państwa. Skierować ją do administracji, do administracji skarbowej, do przemysłu, handlu i innych wogóle zawodów. To jest ta jedna próba. — Obawiam się, że nie rozwiązująca radykalnie kwestii.

Skierowanie, jak się to właśnie stosuje już dziś, tej młodzieży do palestry, jest też mirażem. Tego rodzaju skierowanie ma zupełnie inne znaczenie i ono raczej poważnie godzi w stan naszej palestry.

W związku z tą kwestią zacząłem badać to zagadnienie i zadawałem sobie pytanie, czy właściwe źródło złego nie tkwi już w kwestii studiów prawniczych. Czy nie dałoby się zreformować tej kwestii po takiej linii, żeby wzamian źle przygotowanego prawnika dostać wyspecjalizowanego prawnika.

Przykładowo wygląda to w ten sposób: trzy lata ogólnego wykształcenia prawniczego, po czym jeżeli kto chce, magisterium, dwa lata wyłącznej specjalizacji np. prawa karnego, skarbowego, administracyjnego.

To jest w moim przekonaniu rozwiązanie na dalszą metę tego tak ciężkiego i trudnego zadania, jakim jest kwestia młodzieży.

Chcę zreasumować na zakończenie pewne sądy i dążenia, wskazując pewne drogi postępowania. Nie jest to żaden program, ale byłoby to zreasumowaniem zamierzeń i planów, które mnie w działalności mojej ożywiają i będą ożywiać:

1) zadaniem moim będzie troska o podciągnięcie jak najwyższej, o urealnienie, unowocześnienie i usprawnienie naszego prawa;

2) w wymiarze sprawiedliwości szerzenie zasady niezawisłości sędziowskiej jako zrozumiałej gwarancji należytego wymiaru sprawiedliwości;

3) w zakresie zwalczania przestępczości walka bezwzględna z wszelką akcją wywrotową, skierowaną przeciwko naszemu państwu, bądź skierowaną ku osłabieniu sił obronnych narodu polskiego, wreszcie

4) walka bezlitosna i bezwzględna na śmierć i życie z wszelką korupcją, kradzieżą grosza publicznego, łapownictwem i sabotażem w każdej formie (burzliwe okalski).

Ku czemu idziemy? Jaki jest cel tej naszej wyteżonej działalności, ku której wszyscy nas, prawników wzywają. Mam wrażenie, że da się to zamknąć w dobrej formie prawniczej:

Prawo powinno popierać rozwój kultury narodu, aby urzeczywistnić wszystkie ukryte i śpiące w tym narodzie kulturalne potęgi. Oto jest w moim przekonaniu cel.

Po przemówieniu p. min. Grabowskiego rozległy się huczne oklaski.

Polak -- wicegubernatorem stanu Michigan Samobójstwo z powodu wyboru Roosevelta

NOWY JORK, 5 listopada. — (PAT.) — Po raz pierwszy w historii Stanów Zjednoczonych polak został obrany na wicegubernatora stanu Michigan. Został nim p. Leon Nowicki.

NOWY JORK, 5 listopada. — (Tel. wł.) —

Pewien był uczestnik wojny światowej nazwiskiem Cook, rodem z Kansas Citv. oświadczył

przed wyborami prezydenta Stanów Zjednoczonych, że w razie porażki kandydata republikańskiego Landona, popełni samobójstwo. Gdy wiadomość o wynikach wyborów została nadana przez radio, Cook wystrzął z rewolweru pozbawił się życia.

NOWY JORK, 5 listopada. — (PAT.) — Dziś do wieczora ustalono wyniki wyborów, dotyczą-

ce 106.064 okręgów wyborczych z ogólnej liczby 132.772 okręgów. Stronnicy Roosevelta otrzymali w głosowaniu — 24.935.134 głosy. Stronnicy Landona — 15.533.410. W izbie reprezentantów po obecnych wyborach uzupełniających demokraci będą mieli 333 mandaty z 435, a w senacie 75 z 96.

Min. Beck w Londynie

O podróży min. Becka do Anglii informuje artykuł „Basler Nachrichten” w następujący sposób:

„Pewien angielski polityk uzasadnił raz życzliwość Londynu dla Warszawy następującymi argumentami: Polska z punktu widzenia polityki angielskiej ma dwie zalety, które stawiają ją ponad jej wielkimi sąsiadami: ani nie może, jak Niemcy, zagrażać angielskiej potęgzie na morzu Północnym, ani, jak Rosja, brytyjskim interesom w Azji, w danym wypadku będzie raczej sojusznikiem zarówno przeciw jednej, jak i drugiej potęgze wojskowej.

Polskie sympatie dla Anglii polegają również na trzeźwych rozważaniach. Wielka Brytania jest od lat największym odbiorcą polskiego wywozu. Ale Londyn uważany jest w Warszawie także pod względem politycznym za najsilniejszą ostoję wysiłków przeszkodzenia rozdzarcia Europy na dwa nieprzyjacielskie fronty. Polska stara się ze swej strony w miarę sił łaskawie rozdzielać przeciwdziałając, trzymając w równowadze swój sojusz z Francją, z dobrym sąsiedzkim stosunkiem do Niemiec. Ale to podwójne zabezpieczenie nie wydaje się więcej mężom stanu w Warszawie wyścieśającym, skoro znowu pojawiają się plany paktu czterech mocarstw, które chcą zastrzeżenie decydowanie o najważniejszych sprawach europejskich wyłącznie dla porozumienia zachodnich mocarstw, z wyłączeniem średnich i małych państw. Nie jest chyba przypadkiem, że zapowiedź oficjalnej wizyty polskiego ministra spraw zagranicznych w Londynie nastąpiła właśnie w chwili berlińskich negocjacji hrabiego Ciano, wskutek których pogłoski o odzyskaniu paktu czterech mocarstw znalazły nowe uzasadnienie.

Polska nie może znaleźć skutecznego rzecznika swych pretensji do przyciągnięcia jej do rozmów wielkich państw ani w sojusznice swej Francji, ani w zaprzyjaźnionych Niemczech, bo każde z tych państw, w dzisiejszej sytuacji, znajduje już dość trudności przy zgłaszaniu swych własnych życzeń. Dlatego min. Beck woli się trzywać swego angielskiego kolegi Edena, z którym już podczas ostatniego zgrupowania genewskiego liży narodów nawiązał ściślejszą wymianę myśli.

Kwestie poszczególne, jak roz-

Ludowcy nie pójdą z endekami

Równouprawnienie obywatelskie wszystkich narodowości w Polsce

Wywiad z prezesem rady naczelnej Stronnictwa Ludowego p. St. Thuguttem

Wczorajszy „Dziennik Popularny” zamieszcza obszerny wywiad z prezesem rady naczelnej Stronnictwa Ludowego p. St. Thuguttem. Wywiad ten podajemy w streszczeniu:

— Jak pan prezes zapatruje się na próby realizacji nowego obozu rządowego?

— Trudno mi o to coś mówić, nie znając szczegółów projektu. Można by co najwyżej powiedzieć ogólnie: jeżeli te nowe projekty chcą w jeszcze wyższym stopniu wszystko skoncentrować u góry, wszystko, to znaczy władzę, inicjatywę i swobodę rozwoju — to „dół” musi uschnąć. Prócz tego nikt chyba nie wątpi, że duża ilość obywateli w Polsce jest przeciwniczką dalszego rozszerzania zakresu władzy rządzącego obozu. Nie wątpię chyba o tym i autorzy projektów, a jednak idą dalej. Ale w ten sposób biernie bodajby opór wzrosnąć jeszcze i w końcu albo trzeba go będzie łamać środkami bardziej gwałtownymi, albo... zrezygnować.

— W związku z próbami oparcia tego obozu o wieś zapytujemy, czy akcja secesjonistów ze Stronnictwa Ludowego znajduje oddźwięk na wsi?

— Jeżeli, do czego jeszcze tęskni w polityce wieś polska, to do jedności ruchu ludowego. I jeżeli do czego nie ma zaufania, to do imprez zapoczątkowanych przez urzędy i szukających w urzędach oparcia. Oczywiście wśród kilku milionów obywateli można sobie znaleźć zwolenników. Ale to są na razie rzeczy bez znaczenia.

Wiązanie konfliktu w Gdańsku między demokratyczną konstytucją, gwarantowaną przez ligę narodów a sprzeciwiającą się jej polityczną praktyką narodowo-socjalistycznego senatu, będą zapewne stanowiły tylko po boczne tematy dla londyńskich rozmów polskiego ministra spraw zagranicznych. P. Beck, jak wiadomo, został, na wniosek Edena, upoważniony przez radę genewską do zbadania tej

Porozumienie z endecją wykluczone

— Jaki jest stosunek ruchu ludowego do t. zw. „obozu narodowego”? Jest to tym bardziej interesujące, że endecja, o ile nam wiadomo, nieustannie kokietuje ruch ludowy?

— Stosunek ruchu ludowego do endecji i jej wszystkich pochodnych, jest całkiem jasny i bezwzględnie wykluczający wszelką możliwość porozumienia. Wbrew przysłowiu nie dość jest mieć wspólnego wroga, żeby być przyjaciółmi; trzeba też mieć wspólne cele, choćby się do nich szło różnymi drogami. Otóż my z endecją wspólnego celu nie mamy: ruch ludowy jest zwolennikiem systemu demokracji, opartej na przedstawicielstwie narodu jako dającym chłopu największe szanse wywierania wpływu na bieg spraw w państwie; endecja mniej czy bardziej otwarcie i świadomie holduje systemowi elitarnemu, —

Z DOCHYLNĄ SKALĄ
OBWODOW
STEREOFONICZNY
PHILIPS 456
NA SATY PO ZŁ 23,40 MIESIĘCZNIE
GRIMM KAMIENSKI
PIOTRKOWSKA 64

sprawy. Każdy sposób załatwienia, który Polska zamierza przeprowadzić może być preferowany, tylko jeżeli otrzyma na to zgodę Anglii. Ponadto są do pokonania angielsko-polskie różnice zdań w kwestii otwarcia możliwości osiedlenia żydowskich i innych emigrantów z Polski na terenie brytyjskich obszarów kolonialnych i mandatowych.

honorarium 5.000 dolarów. Impresario zdebił... Wreszcie wyjął, iż nawet prezydent nie otrzymuje tyle na miesiąc, co Patti żąda za jeden wieczór.

— Proszę — odparła śpiewaczka — jeśli prezydent jest tańszy, niech go pan zaangażuje!

TAFT.

Prezydent W. Taft był bardzo lubiany w Ameryce i cieszył się popularnością z racji swej tuszy. Tusza prezydenta i kłopoty krawca z ubraniem Tafta były niejednokrotnie przedmiotem wesołych opowieści i żartów.

Taft spędzał często ferie letnie w Kanadzie, nad zatoką Murray. Prezydent lubił gawędzić z rybakami i zawarł sporo znajomości wśród mieszkańców wioski rybackiej. Przed wyjazdem żegnał się Taft z jednym z rybaków. Ten, spoglądając chciwie na białe spodnie prezydenta, zauważył:

— Przydałoby mi się się bardzo taka sztuka, gdyby pan

choćby dlatego, że oparta jest na tak zw. klasach średnich. — Inny jest nasz skład społeczny, inna jest psychika. Myślę, że obie strony zdają sobie z tego sprawę, że musiałyby natychmiast rozpocząć z sobą walkę. Dlatego kokietowanie, jeżeli gdzie ma miejsce, jest skutkiem poczucia swej słabości na danym terenie, albo chęcią uspienia przeciwnika.

Zarzut „Bolszewik”

— Jakie są właściwe przyczyny zarzucania przez prasę reakcyjną organizacjom ludowym „wywrotowości”?

— Dawniej wystarczała etykieta „mason”. Teraz, kiedy walka staje się coraz gorętsza, dokleja się dodatkową „bolszewik”. Obóz „narodowy” zresztą, który wyobraża sobie zawsze, że posiada całą prawdę i tylko on ją posiada, ma wskutek tego zwyczaj odrzucania całej reszty narodu do jednej przegródki, którą się dla względów praktycznych nazywa „bolszewicy”. Coś tak, jak rzymianie, dla których reszta świata była barbarzyńcami, albo wzięwszy bliższy przykład, jak żydzi, dla których wszyscy inni to „goje”. — Z tą tylko zapewne różnicą, że rzymianie i żydzi wierzyli w to, co mówili.

Równouprawnienie żydów

— Jaki powinien być stosunek ruchu ludowego do sprawy żydowskiej?

— I owiem lepiej, jaki jest. — Stoimy na gruncie konstytucji 1921 roku, to znaczy: jesteśmy za całkowitym równouprawnieniem obywatelskim wszystkich narodowości w Polsce. Jesteśmy przeciwnikami zwierzęcych gwałtów, bardziej szkodliwych dla moralności Polaków, aniżeli dla stanu posiadania żydów. — Pomysł przymusowego wysiedlenia żydów jest absurdem. Rozumiemy też jednak i popieramy dążenia chłopów polskich do brania gospodarki narodowej w swoje ręce.

Sprawa gdańska

— A teraz co do spraw zagranicznych gdańskich? Co pan sądzi o sprawie gdańskiej?

— Sądzę, że jest jedną z najbardziej zapalnych i niebezpiecznych dziś spraw naszych. Biorąc pod uwagę, że wszystko co się dzieje w Gdańsku, dzieje się za aprobatą Berlina, uważam to za próbę cierpliwości Polski, za próbę sprowokowania ostrego protestu, albo za „pokoju” przekształcanie sto sunku Gdańska do Polski na rzecz Berlina.

Czy iść z ludami grabieżców

— Czy wierzy pan w zbiorowy pakt bezpieczeństwa jako orientacyjny punkt polityki polskiej?

— Mniejsza o to, czy wierzę, skoro lada dzień może on być ostatecznie przedarty, a jednak musi przyjść ponownie, jeśli słabsze państwa nie mają stać się łupem silniejszych. Na razie nasz punkt orientacyjny leży gdzie indziej. Polska musi wybrać, czy iść z ludami grabieżców, czy z tymi, co chcą w spokoju pracować i które na rozbijaniu Polski nie mają nic do zyskania. Obawiam się, że za honor należenia do obozu grabieżców musielibyśmy zapłacić straszliwą cenę.

Tragedia hiszpańska

— Jaki jest stosunek pana preza do tragedii hiszpańskiej?

— Nic nie zdołało mnie dotychczas przekonać, że zrewoltowani generałowie bronią cywilizacji, powiedzmy nawet, że są patriotami hiszpańskim typu konserwatywnego. Nie rozumiem też, jak można tak bardzo niepokoić się o postępy komunizmu w Hiszpanii (przypuścić wsty nawet, że zwycięstwo rządu oznacza tam zwycięstwo komunizmu), a tak mało niepokoić się o okrażenie przez Niemcy Francji, na którą przecież podobno stawiamy. To nie jest tylko sprawa hiszpańska, to jest sprawa polska i każdyby to zrozumiał, gdyby mu wewnętrzne nasze spory nie oślepiły oczu.

Prezydenci U.S.A. w anegdocie

LINCOLN.

W rozmowie z generałem Mc. Clellanem ganil prezydent Lincoln jego politykę. Dotknięty mocno krytyką prezydenta, odparł generał:

— Sądzi pan, że jestem głupcem?

— Bynajmniej — odrzekł spokojnie Lincoln. Ale po pauzie dodał z ironicznym uśmiechem:

— Być może się mylę.

GRANT.

Wkrótce po wyborach, prezydent Grant rozpoczął objazd stanów. Gdy przybył do Providence, zamieszkał u gubernatora Burnside'a. Tłumy zebrały się przed domem gubernatora, witając entuzjastycznie nowego prezydenta. Gubernator otworzył okno i nalegał, by prezydent ukazał się zebranym i zabrał głos. Grant niechętnie spełnił życzenie gubernatora, sta-

wał w oknie i skłonił się mileżąco, jak to było jego zwyczajem. Tłum domagał się jednak przemowy. Grant uczynił gest odmowny. Rozległ się głos z tłumu.

— Tylko dwa słowa, prezydencie!

Życzeniu temu stało się zadost. Grant wychylił się z okna i rzucił dwa słowa:

— Nie, sir!

ARTHUR.

W czasie prezydentury G. A. Arthura przypadło tournée po Stanach słynnej śpiewaczki Adeliny Patti. Prezydent był na koncercie Patti i wyraził jej osobiste swe uznanie, z czego śpiewaczka była bardzo dumna.

Wkrótce zaproszono Patti, aby wzięła udział w koncercie w Waszyngtonie. Miało to być, jak koby na życzenie prezydenta, Patti zażądała za swój występ

honorarium 5.000 dolarów. Impresario zdebił... Wreszcie wyjął, iż nawet prezydent nie otrzymuje tyle na miesiąc, co Patti żąda za jeden wieczór.

— Proszę — odparła śpiewaczka — jeśli prezydent jest tańszy, niech go pan zaangażuje!

TAFT.

Prezydent W. Taft był bardzo lubiany w Ameryce i cieszył się popularnością z racji swej tuszy. Tusza prezydenta i kłopoty krawca z ubraniem Tafta były niejednokrotnie przedmiotem wesołych opowieści i żartów.

Taft spędzał często ferie letnie w Kanadzie, nad zatoką Murray. Prezydent lubił gawędzić z rybakami i zawarł sporo znajomości wśród mieszkańców wioski rybackiej. Przed wyjazdem żegnał się Taft z jednym z rybaków. Ten, spoglądając chciwie na białe spodnie prezydenta, zauważył:

— Przydałoby mi się się bardzo taka sztuka, gdyby pan

mał, prezydencie, stare, znoszone spodnie.

— A poco to panu?

— O, wykalkulowałem to już sobie dawno. Z jednej nogawki dałaby się uszyć piękna sukienka dla mojej córeczki. Z drugiej zrobiłoby się nareszcie nowe, porządne ubranie dla mojego Janka, prócz tego potrzebny mi jest nowy żagiel do łodzi, reszta spodni wystarczyłaby na to... Jeśli to panu, prezydencie, nie robi różnicy, byłbym bardzo wdzięczny!

COOLIDGE.

Coolidge znany był ze swej małomówności.

Pewnej niedzieli prezydent udał się do kościoła sam, bez żony. Przy obiedzie pani Coolidge zapytuje małżonka, o czym mówił pastor.

— O grzechach.

— A co mówił o grzechach?

— Jest im przeciwny!

ROOSEVELT

Prezydent Roosevelt posiada niezrównany dar zjednywania

sobie szerokich mas. Gdy przed dwoma laty odbywał się w Cleveland kongres federacji byłych żołnierzy, prezydent postanowił wziąć udział w jego obradach, choć przyjaciele ostrzegali go przed nieprzychylnymi nastrojami weteranów, którym w związku z nową polityką gospodarczą poważnie obcięto pensje.

Roosevelt zajął miejsce przy stole prezydielnym. W pewnej chwili podbiegli doń jeden z weteranów i, wskazując na swe stare, podarte i zniszczone buty, zawołał:

— Na kupno innych nie pozwala mi moja obecna pensja!

Prezydent uśmiechnął się do brodusznie i odparł ze spokojem:

— Wobec tego zamieńmy się, przyjacielu, moje buty są ciasne dla mnie i uciskają mi stopy!...

Zamiana odbyła się wśród ogłuszających gwizdów, które w U. S. A. są oznaką największego entuzjazmu

Bez Polski -- niema pokoju!

Minister Eden w swej mowie nie poruszył zagadnień Europy Wschodniej

Anglia usprawiedliwia swe nowe zbrojenia dbałością o utrzymanie równowagi w polityce światowej

LONDYN, 5 listopada. (PAT). W toku debaty nad orędziem królewskim, otwierającym nową sesję parlamentu, toczyła się dziś w izbie gmin dyskusja o polityce zagranicznej W. Brytanii.

Dyskusję tę zgał min. spr. zagr. Eden. Podkreślił on przede wszystkim ponownie, że zasadą kierowniczą rządu brytyjskiego w polityce międzynarodowej pozostaje nadal wierność dla zasad ligi narodów.

Omawiając następnie stan przygotowań do konferencji locarneńskiej 5 mocarstw, min. Eden ujawnił, że wystosował wczoraj do 4 mocarstw zainteresowanych nową notę w tej sprawie. Stanowiska poszczególnych rządów co do ewentualnego nowego traktatu locarneńskiego wykazały — mówił min. Eden — pewne bardzo poważne przeciwieństwa.

Mówiąc o Francji min. Eden podkreślił, że współpraca francusko-brytyjska jest tak ściśła i tak serdeczna, że trudno przypomnieć sobie okres, w którym stosunki te byłyby lepsze niż dzisiaj.

Przechodząc następnie do omówienia stosunków z Niemcami, min. Eden zaznaczył, że W. Brytania pragnie utrzymania z Niemcami tak samo przyjaznych stosunków, jak o tym w stosunku do W. Brytanii zniono ze strony Niemiec, a'e te przyjazne stosunki utrzymane być mogą tylko przy spełnieniu dwóch warunków:

- 1) że przyjaźń ta nie może być wyłączna,
- 2) że nie może ona być zwrócona przeciwko komukolwiek innemu.

Poddając krytyce niedawne wystąpienia ministrów Goeringa i Goebbelsa min. Eden oświadczył, że W. Brytania w żaden sposób nie przystanie na to, aby składano na nią odpowiedzialność za trudności gospodarcze Niemiec.

W. Brytania pożyczyla Niemcom od czasu wojny conajmniej taką sumę, jaką otrzymała od Niemiec w postaci odszkodowań.

Min. Eden wskazał również na stan obrotów handlowych pomiędzy W. Brytanią a Niemcami i podkreślił, że wywóz brytyjski do Niemiec stanowi zaledwie 55 proc. wywozu Niemiec do W. Brytanii.

Z bilansu płatniczego pomiędzy W. Brytanią i Niemcami pozostaje więc Niemcom 45 proc. na spłatę długów, na zakup surowca i t. d.

W tych warunkach twierdzenia niemieckie uważać należy za całkowicie nieuzasadnione.

Omawiając STOSUNKI W. BRYTANII Z WŁOCHAMI, min. Eden przyznał, że

między obu krajami ułożyły się wskutek wojny włosko-abi-syńskiej niekorzystnie i w dalszym ciągu istnieją trudności na drodze do wyrównania stosunków.

Obraz położenia międzynarodowego, który panom przedstawiłem, wskazuje, że

SYTUACJA JEST DOSYĆ POWAŻNA,

ale osobiście nie sądzę, aby katastrofa była nieunikniona i u-

ważam, że pokój i przyszłość Europy w dużej mierze będą zależały od roli, którą zechcemy odegrać stojąc na czele działania zapewnienia stabilizacji w Europie.

Ale nie osiągniemy tej stabilizacji, ani nie będziemy w stanie przywrócić lidze narodów autorytetu, o ile nie będziemy stanowczy w dążeniu do naszych celów i o ile nie będziemy uzbrojeni. Nigdy nie osiągniemy trwa-

łego pokoju bez umowy o zbrojeniach (oklaski opozycji).

LONDYN, 5.11. (PAT) — W dyskusji izby gmin o polityce zagranicznej, po Edenie zabrał głos w imieniu Labour Party poseł Dalton.

Niepokoje go fakt, że w ocenie położenia międzynarodowego minister zatrzymał się na granicach Niemiec.

Pos. Dalton wyraził zdumienie, że brytyjski minister spraw zagr. NIE POWIEDZIAŁ ANI SŁOWA O WSCHODNIEJ EUROPIE, A PRZEDWZYSTKIM O STOSUNKACH Z POLSKĄ

i ze związkiem sowieckim. O ile rząd brytyjski dąży do stworzenia dostatecznej przewagi sił na rzecz pokoju, to winien sobie uświadomić, że ewentualna konstelacja dwóch przeciwko dwóm może ulec przeważeniu na korzyść ochrony pokoju je-



dynie z pomocą Europy Wschodniej.

Przy organizowaniu pokoju Europy NIE MOŻNA POMINAĆ POLSKI, ani Czechosłowacji, ani Jugosławii, ani też Zw. Sowieckich — oświadczył pos. Dalton, domagając się od ministra w tej mierze wyjaśnień.

P. K. O. ODDZIAŁ W ŁODZI, Aleja Kościuszki 15, tel. 191-82
otwiera i prowadzi rachunki czekowe, wykonuje zlecenia przelewowe, przekazowe, realizuje czeki kasowe.

Austria ogłosi deklarację o neutralności na konferencji sygnatariuszy protokołów rzymskich

WIEDŃ, 5.11. (PAT) — Korrespondenci pism angielskich otrzymali polecenie od swych redakcji zbadania, czy prawdziwą jest wia-

domość o zamiarze Austrii ogłoszenia neutralności na wzór Belgii.

W związku z tym rozeszła się wleczołem pogłoska, że z okazji

konferencji przedstawicieli państw — sygnatariuszy protokołów rzymskich w Wiedniu rząd austriacki ogłosić zamierza deklarację swej

neutralności. Wiadomość jednak urzędowo nie została potwierdzona.

Niemcy gubią się w domysłach na temat przyszłej polityki zagranicznej i wewnętrznej Polski

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Z Gdańska donoszą, że prasa niemiecka w Rzeszy podaje w ostatnich numerach liczne notatki i artykuły o generale Rydzu-Śmigłym.

Artykuły te ukazały się pod tytułem: „Drugi Marszałek Polski”.

Zachodzi tu pewna nieścisłość, ponieważ drugim marszałkiem Polski był marszałek Foch, a generał Rydz Śmigły będzie trze-

cim z rządu wodzem, noszącym tytuł Marszałka Polski.

Dzienniki niemieckie podają, że okoliczność, iż nadanie buławy marszałkowskiej gen. Śmigłemu - Rydzowi nastąpi 11 listopada, daje podstawy do przypuszczeń, że jednocześnie zapadła decyzja, doniosła dla wewnętrznej sytuacji w Polsce.

„Jest pewnym — brzmią opinie niemieckie, wyrażone nieomal identycznie na łamach „Völkischer Beobachter”, „Berli-

ner Tageblatt” i t. d. — że nowy Marszałek Polski przystąpi do czekających go zadań z nowymi ideami i że nie zechce być cieniem jedynie swojego wielkiego poprzednika.

Nawiązanie bliższych stosunków z Francją daje pewne wskazówki co do zamierzeń gen. Rydza - Śmigłego w dziedzinie polityki zagranicznej.

Natomiast nie wiadomo, trudno w tej chwili rozemnać, jaki wpływ zechce nowy Marszałek

wywrzeć na politykę wewnętrzną i rozwój sytuacji politycznej w Polsce.

Prasa niemiecka akcentuje, że w opinii polskiej nawet w kołach obozu rządowego coraz silniej brzmią zastrzeżenia przeciwko próbom zaprowadzenia systemu monopartii w państwie polskim.

Wobec tego właśnie zapowiedź proklamowania nowej partii rządowej mniej więcej w okresie święta niepodległości, znalazłoby się pod znakiem zapytania.

Skądinąd mówią, że informacje niemieckie co do wątpliwości dotyczących proklamowania nowego stronnictwa, nie są zupełnie ścisłe. Wprawdzie pik. Koe w ostatnim czasie jest niezdrów, ale jego najbliższy sztab czynił przygotowania do proklamowania nowej partii. Data tej proklamacji jest nieustalona, jednakże jako termin najpóźniejszy wymienia się koniec listopada.

Koncesje niemieckie w Abisynii na plantacje bawełny i eksploatację kopalń miedzi

RZYM, 5 listopada. (PAT.) — Niektóre dzienniki zagraniczne doniosły, że dnia 3 b. m. podpisano układ włosko-niemiecki, przyznający Niemcom koncesję na plantację bawełny i eksploatację kopalń miedzi w Abisynii.

Ministerstwo prasy i propagandy zapytane w tej sprawie, wyraziło opinie, że wiadomość prasy zagranicznej nie jest nieprawdopodobną, ponieważ Włochy nie wykluczają możliwości udzielenia koncesji państwu, które uznały włoskie imperium.

Oczywiście koncesje takie muszą być uzgodnione z interesami kolonialnymi i gospodarczymi Włoch. Jednakże urzędowego potwierdzenia wiadomości o koncesjach udzielonych Niemcom, dotychczas brak.

Centralna Ładownia Akumulatorów Łódź
RADJOWYCH SAMOCHODOWYCH MOTOCYKLOWYCH
PIOTRKOWSKA 167 TEL. 205-21.
WARSZTATY REPARACYJNE WYPOŻYCZANIE AKUMULATORÓW
NA TELEF. WEZWANIE TEL. 205-21 TEL. ODBIERAMY I DOSTARCZAMY AKUMULATORY DO DOMÓW

„Jurata” jest pożyteczna Przy okazji skorzysta Jastrzębia Góra i Gdynia

Warszawski koresp. „Głosu Porannego” telefonuje: Właściciele „Juraty”, głośnego luksusowego letniska na Helu, starali się o nadanie temu kąpielisku charakteru użyteczności publicznej. Władze centralne uznały, że przyznanie samej tylko „Juracie” takiego charakteru wyłączałoby niepożądane komentarze, ponieważ jak wiadomo w „Juracie” latem gromadzi się wielu działaczy politycznych,

należących do obozu rządowego. Ministerstwo opieki społecznej wystąpiło z wnioskiem, aby charakter kąpielisk użyteczności publicznej przyznać jednocześnie „Juracie”, Jastrzębiej Górze i Gdyni. Wojewoda pomorski wezwany został do wyrażenia opinii w sprawie tego wniosku. Z kolei pójdzie on na kolejną sesję państwowej rady do spraw uzdrowisk

30 st. mrozy w Rosji

MOSKWA, 5 listopada. (Pat). Z Chabarowska donoszą, że w rejonie Zei szalała niezwykle silna zamięć śnieżna. Temperatura gwałtownie spadła i w nocy z dnia 1 na 2 b. m. mróz dochodził do 30 stopni. Powłoka śniegu na wynosi metr grubości.

Zaostrzona kontrola zapasów towarowych

Warszawski koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Dowiadujemy się, że premier Składkowski wydał nowe zarządzenie dla skutecznego zwalczania drożyzny artykułów pierwszej potrzeby na rynku.

W okólniku do wszystkich wojewodów premier podkreśla, że walkę z lichwą żywnościową utrudnia magazynowanie zapasów towarów w celach spekulacyjnych, przypomina o możliwości kontrolowania faktur i rachunków handlowych dla sprawdzenia ceny nabycia towarów przez hurtowników i półhurtowników.

Premier zaleca, aby hurtownikom nakazano ujawnić posiadane zapasy na składzie, by uniemożliwić magazynowanie towarów.

Nowe prawo karno-skarbowe

Łączna kara aresztu i więzienia wynosić może 5 lat. -- Wysokość grzywny dochodzi do 50.000 złotych

Warszawski koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Wczoraj ogłoszony został dekret wprowadzający w życie 1 kwietnia 1937 r. na całym obszarze Rzeczypospolitej przepisy nowego prawa karno-skarbowego.

Dekret postanawia, że występkiem skarbowym jest czyn zagrożony karą więzienia, aresztu lub grzywny, a polegający na naruszeniu przepisów obowiązujących w zakresie: prawa celnego, monopoli tytoniowego i spirytusowego oraz sprzedaży napojów alkoholowych, monopoli solnego, zapalczanego i

opodatkowania zapalniczek, loteryjnego, sztucznych środków słodzących, piwa, wina i miodu syconego drożdży kwasu octowego, kwasu węglowego, cukru, olejów mineralnych, tłuszczów, kart do gry, opodatkowania węgla, wyrobu, przetworu, oczyszczania, magazynowania i sprzedaży artykułów monopolowych lub podlegających podatkowi, przepisów regulujących gospodarkę cukrową i buraczaną, obrót papierami premiovymi oraz obrót towarami z Gdańskiem.

Odpowiedzialność ponosi każdy, kto popełnił go umyślnie bądź nie-

umyślnie. Nie podlega karze, kto popełniwszy występki, doniesie o nim władzy skarbowej, zanim dowiedziała się o jego popełnieniu i wpłaci uszczuploną należność skarbową, bądź połowę wartości towaru, gdy występki nie polega na uszczupleniu należności skarbowej. Przepisy prawa karno-skarbowego stosowane są także do osób, które popełnią za granicą występki skarbowe na szkodę państwa polskiego. Łączna kara aresztu lub więzienia za występki skarbowe może być orzeczona na lat 5.

Wysokość grzywny wynosi co-

najmniej 5 zł.

Grzywny — w wypadkach niemożności określenia podstawy dla wielokrotności, wymierzone będą w wysokości od 10 zł. do 50.000 zł. za występki w zakresie prawa celnego i obrotu towarowego z Gdańskiem oraz do 20.000 zł. za inne występki. Kara grzywny może być zamieniona na areszt, względnie więzienie. Najniższy wymiar aresztu i więzienia zastępczego wynosi 1 dzień, najwyższy — 3 lata aresztu i 2 lata więzienia.

Przedawnienie występku upływa po 3 latach, jeżeli w ciągu tego okresu władza powołana nie wszczęła postępowania karnego.

W sprawach o występki skarbowe, zagrożone karą pozbawienia wolności orzekają sądy powszechne, a w pozostałych sprawach władze skarbowe.

Rozporządzenia wydane na podstawie dotychczasowej ustawy karnej skarbowej zachowują moc do chwili zastąpienia ich nowymi rozporządzeniami, opartymi na niniejszym dekrete.

Kontrofenzywa wojsk rządowych

Eskadry powietrzne zbombardowały szereg pozycji powstańczych

BAJONNA, 5.11. (PAT) — Havas donosi z Bilbao o kontrofenzywie wojsk rządowych, która wyraziła się w bombardowaniu miejscowości i portów Ondarroa, Elgoibar i Mondragon.

Powstańcy ewakuowali Mondragon. Samoloty rządowe bombardowały szereg punktów strategicznych i linie kolejowe dokoła San Sebastian.

MADRYT, 5.11. (PAT) — Ministerstwo lotnictwa komunikuje, że powietrzne eskadry rządowe zbombardowały pozycje powstańcze w Naval Carnero, Alcocer i Mostoles.

MADRYT, 5.11. (PAT) — Stracony przez działaczy przeciwnicze samolot powstańczy spadł w Sol Puente Vallescas t. j. na ludnym przedmieściu Madrytu. Dwaj piloci usiłowali ratować się z pomocą spadochronu, ale tylko jeden z nich spadł żywy na ziemię, raniony w nogę. Drugi zginął, gdyż spadochron jego nie otworzył się. Ranionym lotnikiem jest włoch nazwiskiem Piccoli.

W Talaverze lotnicy rządowi stracili 5 samolotów powstańczych.

W Arganda o 20 klm. od Madrytu — 1.

Wśród straconych samolotów powstańczych 2 są niemieckie, reszta — włoskie.

Rekonstrukcja gabinetu
MADRYT, 5.11. (PAT) — Powstał nowy rząd. Powstał skład

gabinetu odpowiada ogólnym oczekiwaniom. Dwaj ministrowie bez tek reprezentują prowincje, które otrzymały statut autonomiczny i które bez zastrzeżeń opowiedziały się za rządem.

W tutejszych kołach politycznych budzi ogólne zdziwienie fakt, że do

rządu weszli członkowie narodowej konfederacji pracy. Jest to pierwszy tego rodzaju wypadek, gdyż dotychczas organizacja ta, stojąc na stanowisku apolitycznym, nie była reprezentowana nie tylko w rządzie, lecz nawet i w kortezach.

Afera szpiegowska w Bilbao

Konsulowie austriacki i południowo-amerykański prowadzili handel fałszywymi dokumentami

BAJONNA, 5.11. (PAT) — Havas donosi, że w Bilbao wykryto wielką aferę szpiegowską. Dziennik „La Tarde”, wychodzący w Bilbao, podaje następującą listę osób, zamieszanych w tę aferę:

Konsul austriacki Wakonnigg, konsul jednej z republik południowo-amerykańskich, major piechoty Anglada, kapitan saperów Murga.

Według tego dziennika rządowego, wymienieni, korzystając z

swych stanowisk i stosunków, wydawali lub polecali wydawać paszporty osobom podejrzanym, śledzonym przez policję z powodu kontaktów z powstańcami. Ponadto są oni oskarżeni o uprawianie handlu fałszywymi dokumentami osobistymi i potajemny przewóz bardzo wielkich sum ze szkodą dla sprawy zwolenników rządu.

W chwili odjazdu z portu w Bilbao statku angielskiego znaleziono w bagażach dyplomatycznych niezwykle ważne dokumenty, adresowa-

wane do Junty rządzącej w Burgos oraz liczne listy, zawierające informacje o rozlokowaniu wojsk rządowych na różnych frontach i mówiące o kombinacjach z wywożeniem kapitałów.

Zeznanie w tej sprawie złożył jeden z oskarżonych.

Według dziennika rząd baskijski, posiadając w tej sprawie najbardziej przekonujące dowody winy aresztowanych już uczestników afery, wdrożył śledztwo, które prowadzone będzie b. szybko.

Kto wygrał 500.000 złotych

WARSZAWA, 5 listopada. — (PAT). W dzisiejszym losowaniu 3 proc. premijowej pożyczki inwestycyjnej główne wygrane padły na nr. nr. (pierwsza liczba serie, druga obligacje):

Zł. 500.000 — 18493 — 14

Zł. 100.000 — 2369-14.

Zł. 50.000 — 10452-45.

Po zł. 10.000 — 172-10, 598-10, 1086-1, 2559-42, 3239-43, 4244-44, 4179-36, 5011-47, 5039-22, 7186-17, 13895-6, 17767-15, 20435-2, 22743-33.0.

Wyścigi konne w Abisynii

ADDIS - ABEBA, 5 listopada. (PAT). Po raz pierwszy od chwili zajęcia Abisynii przez włochów odbyły się tu wyścigi konne.

Bojkot komisji królewskiej

zapowiadają arabowie po otrzymaniu wiadomości o przyznaniu certyfikatów dla emigrantów żydów

LONDYN, 5.11. (Tel. wł.). — Na wczorajszym posiedzeniu Izby gmin minister kolonii Ormsby Gore oświadczył, iż rząd, wychodząc z założenia, że wstrzymanie emigracji żydów do Palestyny na czas pobytu komisji królewskiej nie byłoby usprawiedliwione ani z gospodarczego punktu widzenia, ani też innymi względami — wyznaczył na okres od października do marca 1937 r. — 1800 certyfikatów emigracyjnych.

JEROZOLIMA, 5.11. (Tel. wł.). — Dowiadujemy się, że naczelna ra-

da arabska na wiadomość o przyznaniu 1800 certyfikatów dla emigrantów żydowskich zapowiedziała zbojkotowanie uchwały komisji królewskiej.

LONDYN, 5.11. (PAT) — Dzisiaj odjechała do Palestyny królewska komisja w składzie 6 członków pod przewodnictwem lorda Poselta. Przybycie komisji do Jerozolimy oczekiwane jest 11 b. m.

Rokowania z Niemcami

na temat obrotu towarowego

WARSZAWA, 5 listopada. — (PAT). Dnia 12 b. m. w Berlinie rozpoczną się polsko-niemieckie rokowania handlowe w sprawie przedłużenia polsko-niemieckiej umowy gospodarczej z dnia 4 listopada 1935 r. na rok 1937.

Rokowania dotyczyć będą wy-

łącznie spraw związanych z polsko-niemieckim obrotem towarowym, przy czym w pierwszym rządzie omówiona zostanie sprawa plafonów importowych i eksportowych we wzajemnych obrotach polsko-niemieckich na rok 1937.

Pół miliona dolarów strat

powoduje dziennie strejk robotników portowych w U. S. A.

NOWY JORK, 5 listopada. — (PAT). Strejk robotników portowych objął już prawie wszystkie porty Stanów Zjednoczo-

nych, powodując straty obliczone na 500.000 dolarów dziennie. Poczta zagraniczna odchodzi z dużym opóźnieniem.



Zgnieciony przez bufory

Strasna śmierć kolejarza

Straszny wypadek wydarzył się wczoraj wieczorem na torze kolejowym w obrębie dworca Łódź-Fabryczna. Jeden z kolejarzy - spinacz 32-letni Franciszek Dębowski (Limanowskiego 150) w czasie spinania wagonów towarowych dostał się między bufory dwóch wagonów, które go

zgniotły. Wezwano pogotowie, którego lekarz stwierdził zgon Dębowskiego wskutek zgniecenia klatki piersiowej i połamania niemal wszystkich żeber.

Zwłoki zabezpieczono na miejscu. —

Stracenie Edgara Andre

BERLIN, 5 listopada. (PAT). Niemieckie biuro informacyjne donosi, że w Hamburgu wykonano wczoraj wyrok śmierci na osobie Edgara Andre, skazanego 10 lipca 1936 roku za dwukrotnie usiłowanie morderstwa oraz usiłowanie zdrady stanu.



Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich

Znak w Warszawie ochronny ODDZIAŁ w ŁODZI zawiadamia o otwarciu nowego sklepu w ŁODZI, przy ulicy PIOTRKOWSKIEJ 317 obok przystanku tramw. podmiejskich SPRZEDAŻ HURTOWA I DETALICZNA: Masła, Jaj, Serów, Miodu i t. p.

Wiadomości bieżące

DYZURY APTEK. — Kocy dziesięcioro dyżurują następujące apteki: Kona i S-ki (Plac Kościelny 8); A. Charency (Pomorska 12); Wagnera i S-ki (Piotrkowska 67); Zajaczkiewicza i S-ki (Zeromskiego 35); Gorczyckiego Z. (Przejazd 59); Epstein M. (Piotrkowska 225); Szymańskiego Z. (Przedzalniana 75)

REJESTRACJA ROCZNIKA 1916 — Dziś zgłosić się winni do powtórnej rejestracji wszyscy mężczyźni rocznika 1916, zamieszkali na terenie 5 komisariatu policji, których nazwiska zaczynają się na litery J i K. Ponadto w dniu dzisiejszym winni się zgłosić do powtórnej rejestracji wszyscy mężczyźni rocznika 1916, zamieszkałi na terenie 13 komisariatu policji, których nazwiska zaczynają się na litery od I do N włącznie. Rejestracja odbywa się w lokalu kłura wojskowego przy ul. Piotrkowskiej 165.

Od jutra „6-ka” kursować będzie do rzeźni miejskiej

Jak się dowiadujemy, roboty nad wybudowaniem przedłużenia linii tramwajowej nr. 6 zostaną w dniu dzisiejszym zakończone. „Szóstka” kursować będzie wobec tego od ul. Radwańskiej do ul. Inżynierskiej, gdzie mieści się rzeźnia miejska. Uruchomienie przedłużonej linii nastąpi w dniu jutrzejszym, t. j. w sobotę, dn. 7 b. m. w obecności przedstawicieli władz miejskich oraz kolei elektrycznej łódzkiej.

Nowa kuchnia dla bezrobotnych otwarta została wczoraj w budynku parowozowni przy ulicy Jerzego

Tegoroczna akcja komitetu obywatelskiego niesienia pomocy najbardziej potrzebującym i bezrobotnym w Łodzi przybiera z każdym dniem na sile. Przed dwoma dniami staraniem komitetu uruchomiona została pierwsza bezpłatna kuchnia przy ul. Rzgowskiej, wczoraj zaś w południe otwarto drugą kuchnię dla dzielnic IV przy ul. Jerzego 22. Wejście do nowej kuchni prowadzi przez furtkę obok szlabanu kolejowego, przy zbiegu ulic Jerzego i Cmentarnej. Trzeba przejść kilka dziesiąt metrów wzdłuż toru, aby

następnie skręcić w lewo i znaleźć się przed wielkim, widnym i słonecznym budynkiem, w którym mieści się kuchnia. Dziwny to budynek. Posiada wielkie okna i szklany dach, przez który słońce zalewa wnętrze złotymi promieniami. Jak nas informują, w budynku tym znajdowała się przedtem parowozownia firmy IKP. Teraz parowo-

zownie zapełniają setki bezrobotnych z garnczkami i manierkami, czekających na obiady. Ziemiście twarze robotnic, odzianych w chustki i bezrobotnych, byłych sezonowców, czy robotników fabrycznych ożywiają się. Z chwilą uruchomienia kuchni spadnie im bowiem z głowy poważny kłopot, będą mieli co jeść i będą mogli

zanieść głodnym dzieciom łyżkę ciepłej stawy i kromkę chleba, słowem — będą mogli znów przetrwać zimę. W oczach pierwszych klientów kuchni, którzy rozsiedli się przy stołach, lub czekają w ogonku przed okienkiem kuchni widnieje głęboka i serdeczna wdzięczność dla dobroczyńców, dla społeczeństwa, które nie zapomniało o ofiarach kryzysu i bezrobocia i przyszło na pomoc z pomocą swym najbardziej potrzebującym.

W oddzielonej od reszty obszernej sali przepierzeniem ubikacji kuchennej przy wielkim kotle z zupą, przy stołach z pieczywem i innymi artykułami żywnościowymi zebrali się przedstawiciele władz, komitetu i prasy. Wśród obecnych jest przewodniczący miejskiego komitetu, prezydent Godlewski, wiceprezydent Pączek, wicestarosta Denys, komendant policji insp. Elssesser - Niedzielski, naczelnik Janiszewski z urzędu wojewódzkiego, naczelnik Wisławski, wreszcie przedstawiciele komitetu IV dzielnicy pp. inż. H. Rassalski, komisarz Hanke, dyr. A. Herszenberg, dyr. J. Wolczyński i in.

Po poświęceniu kuchni głos zabiera prezydent Łodzi, p. Godlewski, wygłaszając do zebranych krótkie przemówienie okolicznościowe. Życzy bezrobotnym aby ich sytuacja szybko zmieniła się na lepszą, by nie potrzebowali przychodzić do kuchni po pomoc.

Następnie rozpoczyna się wydawanie obiadów. Do okienka podchodzi kolejno bezrobotni, przedstawiając legitymacje i numerki. Otrzymują po jednym, po dwa, a nawet po 4 i 5 obiadów, w zależności od liczby członków rodziny.

Pracownicy komitetu w białych fartuchach wyciągają z przepastnej głębiny kotła wiadro z zupą. Pierwszą porcję wlewa do garnka bezrobotnej osobie p. prezydent. Robotnicy dziękują...

Członkowie komitetu kosztują na stopnie zupę. Niektórym smakuje ona do tego stopnia, że zwracają obsłudze puste talerze.

Uroczystość jest skończona. Wydano około 200 obiadów. Liczba ta ma za kilka dni wzrosnąć do 300.

Do uruchomienia kuchni przyczyniła się w dużej mierze firma Poznańska, która bezinteresownie oddała komitetowi budynek parowozowni i która dostarcza kuchni opału i światła.

PUDER • ROUGE • POMADKA DO UST
LASEQUE PARIS
niewzównane kosmetyki

Na drodze ku likwidacji strejku okupacyjnego w fabryce Allarta, Rousseau et Co.

Z uwagi na przeciągający się strejk okupacyjny w fabryce Allarta, Rousseau et Co. przy ul. Kątnej 19, podjęte zostały przez okręgową inspekcję pracy starania w kierunku likwidacji trwającego zatargu robotników z dyrekcją. Onegdaj insp. Kakowski odbył jednostronną konferencję z przedstawicielami związków zawodowych, oraz delegatami fabryki, a w wyniku tej konferencji wyznaczyl na dzień wczorajszą pierwszą wspólną konferencję związków z przedstawicielami firmy.

Pertraktacje miały bardzo ożywy przebieg. Delegaci strejkujących podkreślili, iż cała załoga fabryczna musiała stanąć w obronie i poprzeć 150 pracowników skłębni, którym dyrekcja zmieniła warunki pracy. Zdaniem delegacji firma powinna uprzedzić personel o tym, iż zamierza wprowadzić zmiany. Przedstawiciele firmy oświadczyli w odpowiedzi, że wprowadzenie zmian było koniecznością, spowodowaną otrzymaniem nowego

gatunku przedży i że obecnie kierownictwo techniczne zakładów nie widzi możliwości przywrócenia poprzedniego stanu rzeczy.

Dalsze rokowania, jak nas informują, nosiły już charakter pojednawczy, gdyż, jak się okazało, firma skłonna jest pójść na pewne ustępstwa.

Ponieważ jednak przedstawiciele fabryki nie posiadali pełnomocnictw

zwrócili się z prośbą do inspektora o odroczenie dalszego ciągu rokowań do dnia następnego t. j. do dziś.

Z oświadczeń, złożonych przez zainteresowane strony wynioskować należy, że osiągnięte zostanie porozumienie i że dziś zatarg i okupacja zostaną prawdopodobnie zlikwidowane.

Pod kołami taksówki Tragiczny wypadek ucznia

Przy zbiegu ulic Zawadzkiej i Gdańskiej miał miejsce wczoraj tragiczny wypadek.

W miejscu tym na usiłującego przekroczyć jezdnię 8-letniego ucznia Joska Sarnę (Piotrkowska 19) najechała w pełnym pedzie taksówka (nr. boczny 217), prowadzona przez Edmunda Nowaka, zamieszka-

łego w Skotnikach, powiatu łęczyckiego.

Sarna został odrzucony na bruk, odnosząc ciężkie uszkodzenia ciała. Wezwany lekarz pogotowia przewiózł chłopca po nałożeniu opatrunków do domu.

Szoferowi Nowakowi policja spięła protokół.

2 pożary w fabrykach Palilo się u D. Wienera i w firmie Danciger i S-ka

Na terenie posesji fabrycznej Dawida Wienera przy ul. Cegielińskiej nr. 66, znanej z katastrofalnego pożaru, który pociągnął za sobą kilka ofiar śmiertelnych w ludziach, wczoraj o godz. 14.30 znów powstał pożar.

Tym razem wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem zapaliły się szmaty, mieszczące się w szopie.

Ogień natrąfiwszy na łatwopalny materiał, szybko się rozszerzał. Zaalarmowano straż ogniową. Na miejsce przybyły oddziały I i II, które po 45-minutowej akcji ratunkowej zdołały płomień ugasić.

Część szopy oraz jej zawartość uległy zniszczeniu. Straty wynoszą kilka tysięcy złotych.

O godz. 16.45 wybuchł pożar w przedziałni bawełny firmy Danciger i S-ka przy ul. Kątnej 6-8.

Od iskry z motoru elektrycznego zapalił się kurz fabryczny.

Płomień groziły objęciem nagromadzonych na sali fabrycznej łatwopalnych materiałów. Robotnicy nie tracąc złamej krwi zalali źródło pożaru wodą, dzięki czemu ogień przed przybyciem straży został ugaszony.

Straty nieduże.

PRZEZ

TEKAFON radio

NAJIDEALNIEJSZY ODBIORNIK ROKU 1936/37 ZDOBEDZIESZ CAŁY ŚWIAT!!

EUROPA MARIA STUART od 80 gr.
Pocz. 4. 6. 8. 10
Milionowe, imponujące arcydzieło!
CENY MIEJSC na wszystkie seanse

Dzisiejsze audycje
KWARTET SMYCZKOWY
Dwie kompozycje składają się na program koncertu kameralnego o godzinie 22.00, mianowicie: staroangielskiego kompozytora, Henryka Purcella „Chaconne” i niedawno zmarłego włoskiego, Ottorino Respighiego „Kwartet dorycki”. W kwartecie tym wyrażają się tendencje klasyczne współczesnej muzyki, a specjalnie włoskiej. Jak wynika z samego tytułu utwór ten jest oparty o dawne tonacje kościelne.

„SKUPIONE ŻYCIE PUZONISTY”
Jeszcze jedna wersja bajki o Pawle i Gawle, ale tym razem wymierzona przeciw współlokatorom domu, w którym Paweł i Gawle wspólne wiodą życie. Skecz wesoly, bogato ilustrowany muzyką, niespodzianie zmienia się w satyrę, której ostrze godzi w popularne upodobania do złej muzyki. Skecz ten nadany zostanie o godz. 22.30.

„W ŚWIĄTYNIACH PEKINU”
Tajemnicze wnętrza świątyni Pekinu, tak odrębne od wszystkich innych na świecie zilustruje słuchaczom felieton radiowy, jaki nadawać będzie radiostacja warszawska o godz. 17.00. Autorem prelekcji będzie znawca kultury i sztuki orientalnej, prof. Jan Jaworski

20 MILIONÓW DOLARÓW
odziedziczył w spadku
GARY COOPER

CASINO MAYERLING
Pocz. 4. 6. 8. 10
Najpiękniejszy film sezonu!
Charles Boyer, Danielle Darrieux

Jak ogień trawił fabrykę Prywesa

Biegły prof. Hantower podważa wyniki ekspertyzy sądowej

Omyłki dzielnicy procesu przeciwko Leonowi Prywesowi, oskarżonemu o podpalenie fabryki i przekupienie policjanta, przyniosło zamknięcie przewodu sądowego.

Niezupełna ekspertyza

Rozprawa rozpoczęła się od wyjaśnienia biegłego HANTOWERA, inżyniera i doktora chemii, b. wykładowcy w akademii wojkowej, znanego uczonego.

Na wstępie swej ekspertyzy biegły Hantower oświadcza, że

WYNIKI BADAŃ, dokonanych przez instytut ekspertyz sądowych nie są zupełne. Do akt sprawy dołączona została analiza jakościowa dowodów rzeczowych, zebranych w słoiki, brak jednak analizy ilościowej. W ten sposób ekspertyza nie jest kompletna. Stwierdzono istnienie wodorotlenków aromatycznych; nie stwierdzono natomiast ile ich było, a to dla ostatecznego orzeczenia, ma znaczenie decydujące.

W dalszym ciągu biegły Hantower wyjaśnia dokładnie chemiczny proces palenia i spalania, podkreślając zasadnicze różnice między całkowitym spalaniem, a częściowym. Dym, który zaobserwowano w fabryce Prywesa, był wynikiem częściowego spalania. Biegły cytuje tu przykład z pożaru instytutu zoologicznego w Warszawie. Tam stwierdzono krótkie spiecenie na pierwszym piętrze, a mimo to pożar strawił całkowicie i drugie piętro.

PŁOMIEN NIE JEST OGRANICZONY

Żadnymi prawami w swym pochodzie. Idzie po linii najmniejszego oporu we wszystkich kierunkach.

Następnie biegły Hantower określa, jak wyobrażał sobie po-

żar w fabryce Prywesa. Zapaliło się pierwsze piętro, spalił się tlen i płomień szukał nowego źródła. Na drugim piętrze powietrze było jeszcze czyste i płomień tam przewędrował.

Zapach nafty

Sędzia Grzesiowski: Czy pan biegły stwierdził tu, na rozprawie, że odpadki mają zapach zbliżony do zapachu nafty, czy pokrewnych substancji?

Biegły: Tak jest. Sędzia Grzesiowski: Czy wobec tego ilość tej substancji odgrywa rolę, skoro stwierdzone jest, że odpadki nasycone są bardziej palne od nienasyconych?

Biegły: NOS NIE JEST MIERNIKIEM DOSTATECZNYM DLA NAUKI.

ale również i instytut ekspertyz stwierdził istnienie wodorotlenków aromatycznych. Nie stwierdzono tylko ich ilości, a stąd nie można ustalić źródła ich pochodzenia...

Sędzia Grzesiowski: Czym tłumaczy pan biegły wielką ilość dymu?

Biegły: Pod wpływem energii cieplnej drzewo rozkłada się, a opalenie jest jedną z faz rozkładu, której towarzyszy dym.

Sędzia Grzesiowski: Pan biegły, skłaniając się do poprzednich orzeczeń, jest zdania, że mógł zaistnieć wypadek krótkiego spiecenia. Na jakiej zasadzie?

Biegły: Mówiłem wprawdzie o elektryczności, która nie wchodzi w zakres mojej specjalności,

tem niemniej mając dużo do czynienia z elektrycznością przy badaniach naukowych, mogę stwierdzić, że guma jako izolator

nie zawsze jest zupełnym zabezpieczeniem.

Stara guma nie daje gwarancji, że unikniemy krótkiego spiecenia.

Sędzia Grzesiowski: W danym wypadku izolacja założona w miejscu, gdzie przewód trójfazowy stykał się z kabełkiem.

BYŁA NOWA, jak to zeznał świadek - elektrotechnik.

Kierunek ognia

Następnie prokurator Dreszer zadaje szereg pytań biegłemu.

Prok. Dreszer: Pan biegły stwierdził, że promieniowanie kierunkowe ognia jest różne. Czy może pan określić, w którą stronę jest najwyższe, a w którą najniższe?

Biegły: Oczywiście najwyższe w górę, mniejsze na boki, a najmniejsze ku dołowi.

Prok.: Czem pan tłumaczy wobec tego, że znaleziona deska była opalona w kierunku ku dołowi?

Biegły: Drzewo przy temperaturze ponad 400 stopni wydzielą 31 proc. smoły, która może spływać...

Prok.: Czy bez nasycenia czy zwilżenia środkiem łatwopalnym drzewo może palić się w kierunku ku dołowi?

Biegły: Może się palić i może zgasnąć.

RÓŻNE DRZEWA RÓŻNIE SIĘ PALĄ.

Prok.: A zapalki? Dlaczego są parafinowane?

Biegły: Parafina chroni przed wilgocią i częściowo podtrzymuje palenie.

Sędzia Grzesiowski: Czy możliwym jest, że z kosza z odpadkami, stojącego na skraju półki mogła ściekać ciecz wzdłuż ścian półki?

Biegły: Możliwe.

Dziwne ślady pożaru

Sędzia Grzesiowski: Pan biegły skłania się do poglądu, że mogło być tylko jedno źródło ognia. Czem pan tłumaczy, że deska wyłamana ze stropu była opalona od dołu, a nie od góry? To jest to miejsce, gdzie stała skrzynia...

Biegły: Pod skrzynią nie mogło być ognia, bowiem

BRAK DOSTĘPU POWIETRZA Sędzia Grzesiowski: Ale tam skonstatowaliśmy w czasie oględzin, że są kanały umożliwiające palenie.

Biegły: Nie mogę się wypowiedzieć na ten temat. Nie widziałem...

Adw. Forelle: Czy możliwe jest, aby wybrano takie miejsce pod skrzynią dla podłożenia ognia?

Biegły: Nie wyobrażam sobie.

Adw. Forelle: Czy zdarza się, aby drzewo opalało się w dół

W KSZTAŁCIE TRÓJKĄTA?

Biegły: Nigdy się z tym nie stykałem.

Sędzia Grzesiowski: A gdyby pośrodku deski spływały trzy krople płynu, a po bokach po jednej i gdyby ten płyn zapalił, czy osiągnęlibyśmy trójkąt opalenia?

Biegły: Nie robiłem takiego eksperymentu. Na polerowanym drzewie wszystkie krople spłynęłyby na jedną wysokość, na chropowatym byłyby zygaki.

Sędzia Grzesiowski: — Skoro wszystkie odpadki miały pochodzić z jednego źródła, to dlaczego jedne mają zapach nafty, a drugie nie?

Biegły: Różne warunki na to wpływają...

Adw. Forelle: Czy warunki przechowywania?

Biegły: Bezwzględnie.

Zeznania

kmdt. Kowalczyka

Na tym kończy się ekspertyza biegłego Hantowera i na wniosek prokuratora sąd bada jeszcze raz inż. KOWALCZYKA, komendanta straży ogniowej.

Prok.: Gdyby straż przyjechała o 10 — 15 min. później do pożaru fabryki Prywesa, cóżby się stało?

Sw.: Prawdopodobnie NIE UDAŁOBY SIĘ POŻARU OPANOWAĆ.

Prok.: Czy drzewo, zwykłe, zapalone u góry pali się ku dołowi?

Sw.: Nasze doświadczenia pokazały, że nie.

Prok.: Czy po wysłuchaniu opinii biegłych podtrzymuje pan zdanie, że były dwa źródła ognia?

Sw.: Tak jest. Zgadza się z zdaniem p. Kosa.

Adw. Forelle: Czy próbował pan palić drzewo do końca, czy tylko na zasadzie logicznych przesłanek stwierdza pan, że się nie spali?

Sw.: Nie paliłem do końca.

Adw. Forelle: A więc to jest PRZYPUSZCZENIE A NIE EKSPERYMENT.

Wie pan, że nie spaliłoby się, jak wiadomo, że człowiek po wychyleniu się z okna drugiego piętra wyleci, choć nikt nie próbował dla eksperymentu wylecieć.

Po przesłuchaniu świadka, adw. Forelle prosi o pokazanie oskarżonemu książki przychodu towaru dla stwierdzenia, że w fabryce były odpadki bawełniane, po czym po uzupełnieniu przewodu dokumentami, przewodniczący zarządza przerwę, poprzedzającą przemówienia stron.

Wielkość i upadek rodziny Prywesów

świetnie zobrazował swą mową oskarżycielską prokurator Dreszer

Po przerwie zabrał głos oskarżyciel publiczny prok. DRESZER.

Wysoki Sądziel Ten, trwający od kilku dni proces przeciwko Leonowi Prywesowi o podpalenie fabryki, ilustrujący WIELKOŚĆ I UPADEK RODZINY PRYWESÓW,

jest procesem typowym i niecodziennym — zaczyna prokurator.

Typowy, bowiem rodzaj poszlak, charakter dowodów, technika podpalenia i system obrony stanowią normalne tło i obramowanie.

Pożar, zwłaszcza fabryki, a szczególnie w Łodzi jest zjawiskiem, które musi wstrząsnąć. Pożar w mieście fabrycznym, gdzie do domu przylepiona jest fabryka, a obok każdej fabryki jest dom mieszkalny — jest klęską.

Pożar taki trawi nie tylko dobytek, sprowadza groźbę powszechnego niebezpieczeństwa, ale i stwarza setki bezrobotnych. Po każdym takim pożarze słyszy się głosy wołające o zabezpieczenie życia, mienia i pracy. Ale wszystkie wysiłki w tym kierunku spełzną na niczym, do póki nie skończą się pożary celowe, świadome, przygotowane, dopóki znajdują się tacy LUDZIE O GIETKIEJ ETYCE i małej moralności, dla których pożar jest odskocznią do bogactwa.

Jest rzeczą charakterystyczną

— ciągnie oskarżyciel — że pożary zdarzają się zawsze wtedy, kiedy załamuje się koniunktura gospodarcza, kiedy stan przemysłu staje się opłakany.

Sprawność straży

Sprawca jest zazwyczaj nieuchwytny, ślady nie są do odkrycia. Przeważnie w ruinowsku gruzów i w masie stopionych maszyn znajduje grób przyczyna pożaru.

Tu było inaczej. Przypadek, usymbolizowany w osobie świadka Rotenberga, który dosyć wcześnie zobaczył płomień i zaalarmował straż, spowodował, że

ślady podpalenia pozostały. Sprawca nie obliczył jednej rzeczy. Wziął pod uwagę sprawności straży łódzkiej, nie sądził, że zaledwie po trzech minutach znajdzie się ona na miejscu.

Straż ugasiła szybko pożar — ślady pozostały... Leon Prywes znalazł się na ławie oskarżonych.

MATERIAŁ DOWODOWY

z przewodu sądowego jest olbrzymi. Tak olbrzymi, że zdaje sobie sprawę z tego, że nie będzie mógł poruszyć wszystkich momentów i ograniczyć się tylko do najważniejszych.

Zeznał tu przed sądem około 70 świadków. Słyszeliśmy uczzone wywody biegłych, ich wnikiwe i trafne uwagi.

Słyszeliśmy trafne i fachowe

spostrzeżenia oficerów straży. — Słyszeliśmy również biegłego ze straży, powołanego ze strony obrony, którego nazwać muszę BIEGŁYM Z NIEPRAWDZIWE GO ZDARZENIA.

Nie wiele umiał powiedzieć, postawił tezę, nie umiał jej obronić i dopiero przy pomocy innego biegłego, inż. Liwowskiego, została ona umotywowana.

Dwa problemy

Dwa kapitalne zagadnienia, dwa zasadnicze problemy mamy do rozwiązania.

Pierwszy: czy ten pożar powstał z podpalenia? i jeśli otrzymamy odpowiedź twierdzącą, to drugie: czy tym, który dokonał podpalenia jest Leon Prywes?

W tym miejscu — mówi prokurator Dreszer — muszę pozwolić sobie na małą dygresję, zresztą pozostającą w związku ze sprawą.

Żałuję, że nie można było zaraz po pożarze ustawić nad całą fabryką wielkiego szklanego klozka,

a w inne klozki schować dowody. Gdyby to można było zrobić, nie mielibyśmy tylu zarzutów z przewodu sądowego, wtedy

WSZYSTKO BYŁOBY JASNE JAK NA DŁONI.

Niestety, nie można tego było uczynić, a teraz łatwo jest kry-

tykować wątpliwości. Nie pochwalam przeoczeń przy zachowywaniu dowodów, ale przecież nie myli się tylko ten, co nic nie robi...

Główny świadek Joachim

Decydującym musi być dla nas zaufanie do tego, który znał sprawę od początku. W stosunku do tego, do st. przod. Joachimiaka,

nie ma chyba wątpliwości, że czynił wszystko w najlepszej wierze.

Jeżeli z tego założenia wyjdziemy i obdarzymy Joachimiaka zaufaniem — a obdarzyć musimy — to odpadną wątpliwości w rodzaju

„GDZIE SIĘ PODZIAŁ SŁOIK NR. 15?”

nie będziemy twierdził, że „cudem przepadł się do sędziego śledczego”. Przyznaję, że wszystko tu odbyło się „lege artis”, ale wszystkimi kierowała chęć zachowania dowodów.

W każdej sprawie są wątpliwości, tu jednak jest dość dowodów.

Pierwszym faktem, który przemawia za tym, że fabryka została podpalona, jest to, że po pożarze, na pierwszym piętrze, znalezione odpadki bawełniane, których przed tym tam nie było. Ustalił to ci wszyscy, którzy mieli bezpośrednio do czynienia z magazynkiem.

Wstrzemięźliwi sw. adwokowie

Powiedzieli to, mimo, iż MÓWILI TYLKO MINIMUM PRAWDY.

słuchami bezpośrednio po katastrofie. Charakterystyczne jest, jak zeznawali na sprawie. Przecież wiedzieli, po co są wzywani, a jednak zawsze mówili, „prosimy o pytania, nie wiemy w jakiej sprawie?”

Ale już w dochodzeniu twierdzili, że odpadków nie było.

Możnaby — ciągnie oskarżyciel — poddawać w wątpliwość ich spostrzegawczość. Ale przecież zeznali to tacy świadkowie, jak Rozen, jak Sykulanka i wieści, którzy siedzieli w tym, pracowali w magazynie, wydawali towar.

To są ludzie prości, ale w ich umyśle tym bardziej utrwala się takie szczegóły

i każda zmiana rzuca się im w oczy. Widział odpadki tylko jeden świadek, stolarz. Nie wierze w jego pamięć, tym bardziej że nie mógł widzieć odpadków, skoro znalazły się one w fabryce później, niż on tam był...

JAK TŁUMACZY OBECNOŚĆ ODPADKÓW PRYWES?

Mówi, że były to pozostałości produkcji i zapas od Cytryna, że nie miał ich gdzie pomieścić. To wydaje się nielogiczne. Czy po to poszerzano magazynik, aby się odpadki pomieściły?

(Dalszy ciąg na stronie następn.)

Pożar powstał wskutek podpalenia

twierdzi oskarżyciel publiczny -- powołując się na zeznania komendanta Kowalczyka i naczelnika Kosa

(Ciąg dalszy)

Gi, którzy widzieli fabrykę bezpośrednio po pożarze, a więc i ja, odnieśli wrażenie, że to skład odpadków, a nie fabryka. Kilka koszy, kartony, skrzynie — wszystko pełne odpadków.

Figlarny ogień

A gdzie jedwab? Może się spał? Biegli orzekli, że jedwab pozostawia minimum popiołu. CZYŻBY OGIEN BYŁ TAK FIGLARNY,

że spalił nawet ten jedwab, który ukryty był pod odpadkami bawełnianymi?

Skąd wzięły się odpadki? Trudno na to odpowiedzieć. Mógłby nam wyjaśnić tylko oskarżony, inaczej nie będziemy wiedzieli.

Mimo, że w fabryce były prze rabiane również materiały bawełniane. To ustalono. Ale ustalono jednocześnie, że minimalna ilość bawełny nie usprawiedliwia obecności takiej ilości odpadków.

W czasie pożaru były prądy powietrzne

— tak ustalili biegli. Czyżby one były tak potężne, że przenosiły z miejsca na miejsce kosze z odpadkami, kładły je jak dziecko w odpowiednim miejscu i jeszcze polewały naftą?

Mówiono tu o jakiejś SORTOWNI ODPADKÓW CZY TOWARÓW.

Nie wiem od kiedy to sala maszyn może stanowić teren do sortowania odpadków. Ta koncepcja jest zupełnie niedopuszczalna. Miał je podobno sortować jakiś Rapoport. A gdzie on jest? Dlaczego się nie stawil?

Joachimiak ma lepszy nos

Dla mnie podpalenie jest rzeczą niewątpliwą. Mamy opinię z Warszawy, o zapachu nafty, wydzielającym się z odpadków, przesłanych do ekspertyzy, mówili nam tu biegli, że

powonienie odgrywa bardzo ważną rolę

przy tego rodzaju ekspertyzach, a przecież nie było człowieka, któryby mógł powiedzieć, że odpadki nie czuć naftą i to w znacznym stopniu.

Świadek Joachimiak wyraźnie czuł naftę z odpadków, część biegłych usiłowała wyłomaczyć naukowo, że to nie nafta a jakiś inny produkt pochodny, ale okazało się, iż

POWONIENIE ŚWIADKA JOACHIMIAKA

okazało się lepszym od powonienia biegłych, gdyż opinię św. Joachimika potwierdziła analiza instytutu ekspertryz sądowych.

Skąd się wzięła nafta?

Należy się teraz zastanowić, skąd się wzięła nafta w odpadkach? Czy dostała się tam drogą naturalną, czy też sztuczną. Naturalną, jeśli odpadki te byłyby używane do czyszczenia maszyn, sztuczną, jeśli zwyczajnie zostały polane. Na pierwsze pytanie trzeba odpowiedzieć negatywnie. Mówili tu świadkowie, że używano nafty, by lepiej szedł watek na warszłacie

i w drugim wypadku do czyszczenia maszyn. Ale odpadki, które używane były do czyszczenia maszyn, były jak stwierdza świadek Woźniak, natychmiast wyrzucane, bo któżby trzymał u siebie brudne, bezwartościowe semi-

Z drugiej strony eksperci orzekli, że odpadki jedwabne nie były przesycone naftą, a ponieważ Prywes prowadził tkalnię jedwabiu, jasnym i dla każdego zrozumiałym jest, że nafta do odpadków nie dostała się drogą naturalną.

A może były przywiezione w tym stanie do fabryki? Też nie, bo byli tu świadkowie, co powie dzieli, że używanych odpadków się nie kupuje, lecz wyrzuca się je na śmietnik.

Użyto jej celowo i świadomie

A teraz zastanówmy się nad drobnym napozór, a jednak bardzo ważkim szczegółem, że niektóre odpadki bawełniane były więcej, a inne mniej przesycone naftą. Były nawet takie, które woni naftą nie wydzielają.

Słyszeliśmy tu z ust biegłych, że przez dłuższe sąsiedztwo z odpadkami przesiąkniętymi naftą, odpadki czyste,

MUSI BYĆ CZUĆ TEŻ NAFTA. A myśmy stwierdzili, że w jednej skrzyni były odpadki wydzielające zapach nafty i były, które zapachem tym nie przesiąknięte. Prosty sąd wniosek, że nie zdążyły przesiąknąć, bo te pierwsze zostały niedawno naftą polane i nie były jeszcze w stanie udzielić tego zapachu odpadkom czystym.

A teraz odpadki, które stały na stole między sztukami towaru. Przecież i one wydzielają wosk nafty. To już zupełnie jasno wskazuje na fakt, że użyto nafty celowo i świadomie.

A weźmy, jako potwierdzenie tego, zeznania św. komendanta Kowalczyka. Przecież komendant Kowalczyk powiedział tu, że podczas pożaru zwrócił się do niego strażak Michalski ze słowami:

„TAM CZUĆ NAFTĘ. AŻ DUSI”
Dlatego też twierdzą zupełnie kategorycznie, że nafta znalazła się tam drogą nie naturalną i użyta była w celu przestępczym.

Dlaczego zesuвано maszyny?

Fakt, że mamy tu do czynienia z podpaleniem potwierdza nam jeszcze dodatkowo okoliczność zsunienia maszyn na II-im piętrze. Wprawdzie Prywes twierdzi, że

chciał zrobić miejsce na warsztaty, które miały być przeniesione

z parteru, ale ja twierdzą, że to nieprawda. Gdyby chciano zrobić miejsce na nowe maszyny, stare, których się nie używało, można było zesunąć do kąta, pod ścianę, ale nie na środek sali akurat w to miejsce

gdzie znajdowało się źródło ognia.

Zrobiono to tylko w tym celu, by zgromadzić na tym miejscu ciężary, by po nadwaleniu przez ogień belek podłogi spowodować runięcie II piętra na I i dzięki temu zatrzeć zupełnie ślady.

Przedstawiciele straży powiedzieli nam tutaj, że gdyby przybyli o 10 minut później, to całym gmach byłby już objęty płomieniami. Znaczący to, że ogień rozprzestrzenił się szybko, błyska-



wicznie, bo miał po temu dogodny warunki.

Weźmy chociażby takie pasma przedzy, rozwieszane w magazynie.

Przecież tu, przed sądem świadkowie zeznali, że tego się nigdy nie robiło, powiedzieli nawet, że się od tego psują pasma.

A robotnica Sykuła, która o godz. 14-ej wyszła z fabryki, też tych pasem nie widziała.

Ile było źródeł ognia

I czy wobec takich dowodów można jeszcze wątpić w fakt podpalenia? Niel Powstaje teraz KWESTIA ŚLADÓW.

Trudno mimo wszystkich zeznań ustalić, ile było źródeł ognia. Do przyjęcia jest najmożliwsza koncepcja kom. Kowalczyka i naczelnika Kosa o dwóch źródłach ognia.

Ale nie jest również pozbawiona prawdopodobieństwa opinia biegłego z nieprawdziwego zdarzenia Kopezyńskiego, że było tylko jedno źródło pożaru na półce w magazynie. Odbiegnę na chwilę od zastanawiania się nad ilością źródeł pożarowych, bo chciałbym zastanowić się nad inną sprawą.

Panowie biegli wygłaszali tu naukowe teorie, prawa, pełne matematycznych wyliczeń i wzorów, ale na proste pytanie, czy możliwym jest, jeśli ogień prze do góry, by ślady opalenia wskazywały kierunek wręcz odwrotny —

NAUKA I WIEDZA NIE ZNALAZŁY ODPOWIEDZI.

Dla mnie te ślady są wyraźne, bo one wszystkie wskazują bezwątpienia na podpalenie.

Wszystkie drogi prowadzą do... podpalenia

Najwięcej zastrzeżeń może budzić ten zarzut przy koncepcji o jednym źródle pożaru. Ale i wów czas dla mnie jest to rzecz pewna. Weźmy chociażby zeznania św. Kosa o usuniętej desce i o tynku.

Tynk odpaść nie mógł, a więc został usunięty,

a czy usunięto go przy pomocy szpadli, czy szczyrorka, czy też młotka, to już jest rzecz najzupełniej obojętna, choć obrona tak długo zastanawiała się nad tym. Przy pomocy jakich narzędzi usunięto tynk, to jest rzecz podrzędniejszej wagi, natomiast pierwszorzędne znaczenie ma nagi fakt usunięcia tego tynku.

A skąd naprzykład na II piętrze, na dawno unieruchomionej sali wziął się materiał łatwopalny?

Którą drogą w tych rozważaniach nie pójdziemy, zawsze musimy dojść do jednego miejsca, do jednej konkluzji — że ogień był podłożony.

Nieprawdopodobna koncepcja

Można wysunąć koncepcję, że ogień powstał wskutek krótkiego spięcia.

Proszę, zastanówmy się nad tym. Biegły, inż. Weinberg nie mógł odpowiedzieć nam na pytanie, czy krótkie spięcie mogło być powodem czy też skutkiem pożaru, powiedział natomiast na pytanie moje, że można robić krótkie spięcia. Był tu również świadek, który o tym krótkim spięciu mówił. Słyszał on, że podczas narady sztabu straży ogniowej

większość obecnych mówiła o krótkim spięciu, jako o przyczynie pożaru.

Ale na pytania sądu i moje nie umiał nawet wymienić ani jednego nazwiska tych członków sztabu, którzy w tej naradzie brali udział, wreszcie przyciśnięty do muru, zeznał, że słyszał za sobą tę rozmowę, prowadzoną przez kogoś, ale przez kogo, tego nie wie.

Czyż można takiemu świadkowi wierzyć? Jeżeli zresumujemy to wszystko, a więc odpadki

w słoikach, ekspertyzę Warszawy, fakt istnienia nafty, odbity tynk, to czy trzeba bardziej skrawych dowodów? NIE.

Na pierwsze więc pytanie, czy pożar powstał wskutek podpalenia, jest tylko jedna odpowiedź: TAK!

Kto podpalił?

A teraz przejdę do drugiego zagadnienia, a mianowicie, CZY PODPALENIA DOKONAŁ PRYWES, CZY TEŻ KTO INNY. Mam wrażenie, że wskutek wyraźnej odpowiedzi na pierwsze zagadnienie, na drugie nasuwa się mimowoli jasna odpowiedź, że zrobił to tylko Prywes Leon. To przecież takie proste. Kto sprowadził odpadki bawełniane? PRYWES. Kto kupował naftę? PRYWES. Kto rozwieszał w magazynie pasemka przedzy? PRYWES. Kto kazał zesunąć maszyny na II piętrze? PRYWES. Na każde kolejne pytanie mające bezpośredni związek z wybuchem ognia, dostaniemy tę samą odpowiedź.

Czy był sam? Niel
JA TWIERDZĘ, ŻE NIE BYŁ SAM.

Ten przewód sądowy dał już materiał, że nie działał sam. Litowski zeznał przecież o czym mówił mu Prywes w więzieniu. Żeby wytworzyć sobie dokładny obraz przestępstwa, trzeba cofnąć się nieco wstecz. Cofnijmy się do r. 1924, kiedy to powstał „Przemysł jedwabny” — rzekomo spółka akcyjna a de facto spółka rodzinna.

Rozkwit i upadek

Nie można tego inaczej nazwać, bo jedyni akcjonariusze, którzy nie należeli do rodziny, naprawdę nie byli akcjonariuszami.

Miał „Przemysł jedwabny” okres rozkwitu, ale szybko się to skończyło. Zaczyna się okres upadku, zaczyna się nadzór, upadłość, układy z wierzycielami... To jest I okres. Już wtedy akcjonariusze, jak tu zresztą sami zeznali, wiedzieli, że akcje są bezwartościowe.

Następuje po tym OKRES „ASCO”.

Świadkowie zeznali przed sądem, że nic się nie zmieniło, ani w personelu, ani w kierownictwie. To nie była nowa akcyjna, ale inna forma egzystencji „Przemysłu jedwabnego”.

Wtedy zjawił się Lewensztajn, POTENTAT Z AMERYKI.

Słyszeliśmy o tym magnacie, który miał finansować „Widzewską Manufakturę”, Buhlego, Geyera, ale najcharakterystyczniej i najlepiej określa go świadek Oskar Kon, który mówi, że nie traktował jego propozycji nigdy poważnie.

Ale Prywesom Lewensztajn był potrzebny, tak jak potrzebny był Orzech, zresztą twardy do zgryzienia i Szydłowski. Wciągnęli ich do spółki. I ten magnat, ten amerykański Krezus, który był w stosunkach z bankiem Morgana, włożył do spółki aż 2 tysiące złota, reszta włożyła tylko po półtora.

I co powiedział tu nam Szydłowski, że jak się rozejrzył, to się zaraz wycofał. Ale fabryka szła. Kierował nią z Warszawy, Naftali Prywes, stary, doświadczony przemysłowiec a miał na miejscu zaufanego człowieka, który czuwał nad jego synami, miał Rusbauma.

Dalszy ciąg na str. następnej.

NAJNOWSZY
WSPANIAŁYSZY TRYUMF
WIĘKSZY

JANA
KIEPURY

rewelacyjny przebój wiedeński
W BLASKU SŁONCA

Następny program: „PALACE”
KINA „PALACE”

Prokurator domaga się kary tak wielkiej, jak -- wielkie jest przestępstwo podpalenia

(Ciąg dalszy)

Aż nadszedł r. 1932, kiedy urząd skarbowy zajął towar. Były plotki o wywiezieniu części towarów przez Prywesów. Może tak było, w każdej plotce jest trochę prawdy. Ale bezsprzecznie prawdą jest, że **PRYWESOWIE SIĘ ROZPRYSILI.**

Jeden wyjechał w Paryżu, drugi przez Gdynię zjechał do Warszawy, stary wyjechał do Otwocka. I tak się skończyło „Asco”. Ale został na miejscu Rusbaum, którego postać rozpierała ten proces, który był punktem koncentracyjnym, skupiającym na sobie ataki rodziny Prywesów. I czegoś mu tu nie zarzucano? Świadek Fiszman nazywał go „królem operetkowym”. A któż to jest świadek Fiszman. To jest ten członek zarządu spółki akcyjnej, który **NIE WIDZIAŁ NAWET AKCJI**, który nie wie, czy były posiedzenia zarządu, który nie umie powiedzieć, kto prócz niego do tego zarządu należał.

Podważone zarzuty

Przy konfrontacji Rusbauma z Fiszmanem, królem operetkowym był właśnie Fiszman. Przychodzi tu drugi świadek, człowiek poważny z szeregiem ciężkich zarzutów. Prosiłem wówczas sąd o akta sprawy Rusbauma, bo chciałem wytoczyć śledztwo. Ale jak się okazało, zarzuty te opierają się na liście, podpisanym przez 5 czy 10 robotników.

Albo świadek Snowalski, który twierdził, że Rusbaum kazał mu iść do prokuratora i powie-

dzieć, że Prywes podpalił fabrykę. Ale na konfrontacji okazało się, iż właśnie Snowalski najczęściej mówił o pożarze, o szczegółach którego Rusbaum nie miał pojęcia. I wówczas dopiero Rusbaum powiedział mu, że jeśli ma pewność, że zrobił to

PRYWES, POWINIEN IŚĆ DO URZĘDU PROKURATORSKIEGO

i zameldować o wszystkim.

Oskarżenie z r. 1933

Teraz przejdę do oskarżenia z roku 1933. Dowodzi ono, że już wówczas w umysłach Prywesów istniał plan przestępczy. A jeżeli wówczas się to opłaciło, to tym bardziej teraz, kiedy interesy firmy stały jeszcze gorzej.

Wynika z tego jednocześnie, że albo cesja na Weinberga była fikcyjna, albo też istniała między Prywesem a Weinbergiem polubowna umowa, na temat sumy, uzyskanej od towarzystwa ubezpieczeń.

Z Rusbaumem była najpierw zgoda, miano do niego duże zaufanie, czego najlepszym dowodem jest fakt udzielenia mu prokury wspólnie z Leonem Prywesem.

PO TYM DROGI SIĘ ROZCHODZA.

A stało się to wtedy, gdy w grę weszły pieniądze, gdy szło o należność.

Nie twierdzę, że Rusbaum jest człowiekiem krystalicznym, może u niego pieniądze grają dominującą rolę, ale Prywesowie nie są od niego lepsi pod tym względem i dlatego nie mają prawa wytykać mu tego.

Rusbaum został...

Więc po likwidacji „Asco” Rusbaum został. Może sprzedawał towary i maszyny, ale przecież płacił zaległości robotnikom. Jest rzeczą bezsporną, udowodnioną przed sądem kwitami, że **RUSBAUMOWI SIĘ NALEŻAŁO OD PRYWESÓW**, a nie odwrotnie.

Dochodzimy do momentu, gdy drogi zaczęły się rozchodzić, a kulminacyjnym tym momentem była rozmowa o podpaleniu fabryki. A po tym zaczyna się walka. Rusbaum oskarża ich o chęć podpalenia.

Dochodzenie zostaje umorzony, albo z braków dowodu winy, albo też z tego powodu, że chęć nie jest karalna. Ale po wyroku uniewinniającym Prywesowie nie skarżą Rusbauma do sądu o fałszywe oskarżenie.

Sprawa się skończyła, **KURTyna ZAPADŁA**, dajmy jej spokój.

Kurtyna się unosi

Ale ta sama kurtyna uniosła się po trzech latach dzięki Leonowi Prywesowi. Chciałbym teraz odtworzyć tu nastrój po pożarze, kiedy Prywes zobaczył, że ogień strawił nie wszystko, co powinien był strawić.

Dziwne jest jego zainteresowanie tylko tym, co się dzieje w magazynie. Pyta o to strażaków, po tym posterunkowych. A czego się chce dowiedzieć? Pyta tylko co się dzieje ze skrzynią. A co jest w tej skrzyni? Plany wynalazku, ważne papiery, może pieniądze, czy weksle? **NIE! TAM SĄ SZMATY! SZMATY**

PRZEPOJONE NAFTĄ!

Ale nie może się w żaden sposób dowiedzieć, więc ucieka się do innego środka. Zaprasza posterunkowego na herbatę, a kiedy to nie pomaga, chce go przekupić najpierw 30 zł. a po tym 50 zł. Lecz i to nie pomaga, ponieważ

POLICJANT NIE DAJE SIĘ PRZEKUPIĆ

i nie chce wpuścić Prywesa do fabryki. Wówczas on, już nad ranem usiłuje dać 20 zł. policjantowi rzekomo za to, że stał całą noc i dobrze pilnował jego dobytka.

Jak to, więc za to, że dobrze pilnował, Prywes chce dać 20 zł. a za to, żeby źle pilnował, chciał mu dać 50? Jak to rozumieć?...

Zbyt dobre alibi

PRYWES MA DOSKONAŁE ALIBI,

może nawet za doskonałe. Ale to doskonałe alibi ma jedną lukę w postaci świadka Jabłońskiego, który widział Prywesa o godz. 12 w południe jak wsiadał z żoną do dorożki przed domem, a po tym widział go znów na podwórzu o godz. 15-ej — 15.30, choć Prywes opowiada, że był na jakichś chrzeźnach.

A wiemy przecież doskonale, że praktyki sądowej, że nie trzeba być wcale na miejscu w momencie pożaru. Nawet chłopci po wsiach znają stary sposób ze świeczką, wetkniętą w stóg siana w stodole.

Chłop ją zapala, jedzie do miasta, na rynek, a tymczasem świeczka dopalając się, zapala stóg i stodoła idzie z dymem.

O tym swoim alibi mówi Prywes z wrodzoną pewnością siebie Litowskiemu w więzieniu. — Powtórzył to świadek wyraźnie: „Mnie nie nie zrobią. Wszystko jest tak załatwione, że mnie muszą zwolnić”.

„Proszę o wielki wyrok”

W całości tego obrazu brak jest jeszcze jednego elementu. Jeżeli ktoś podpala, to musi mieć w tym interes. Jeżeli zresumujemy sytuację oskarżonego to stanie się jasnym, że to był dla niego jedyny ratunek, jedyna droga wyjścia. Świadczy o tym fakt zaginięcia 1156,6 kg. przedży, fakt sprzedaży kilkusetu maszyn bez powiadomienia towarzystwa ubezpieczeń, fakt, że za kilka dni miała się odbyć licytacja, wyznaczona przez urząd skarbowy za zaległe podatki w sumie kilkuset tysięcy złotych.

Proszę sądu, **JA PROSZĘ O TAK WIELKI WYROK, JAK WIELKA JEST JEGO WINA, JAK WIELKIE I CIĘŻKIE JEST PRZESTĘPSTWO, POPEŁNIONE PRZEZ NIEGO. POPIERAM W CAŁEJ ROZCIĄGŁOŚCI AKT OSKARŻENIA.**



Wrażenia benzynowo-naftowe...

Adw. Forelle przypuszcza atak do gmachu wzniesionego przez oskarżyciela

Po przerwie zabrał głos adw. Forelle.

Wysoki sędzi! Kiedy w niedzielę po północy Prywes został zbudzony ze snu, zachował się jak

człowiek nieprzytomny.

Na wieść o pożarze zareagował tak, jakby zareagował każdy. Mówię o tym dlatego, że pan prokurator opuścił ten szczegół, a pozornie w zeznaniach oskarżonego i św. Nowaka były sprzeczności co do zachowania się Prywesa w pierwszej chwili. — Jeżeli te sprzeczności były to i tak nie przemawiają one na niekorzyść oskarżonego, bowiem w chęci zatajenia, czy stworzenia sprzeczności nie byłoby sensu.

Figlarny żywioł!

Będę omawiał całą sprawę w chronologicznym porządku. — Pożar — jak to podkreślił pan prokurator — jest żywiołem figlarnym, a mimo to żądano, aby zachowywał się w myśl ustalonego programu czy ceremoniału. Co różniło go od pożaru legalnego? Nad czym debatowało tu trzech komendantów straży i pięciu uczonych?

Św. Kos przy pierwszych zeznaniach w dochodzeniu nie mówił nic o podejrzanych symptomatach, twierdząc, że nie był pytany. Tu też nie był pytany, a mówił o groźnej sytuacji, o gęstym dymie, o powtórnym wybuchach i meldunku, że czuć naftę.

Dlaczego źle się paliło?

Nie poprawił zeznań św. Kowalczyk. Mówił, że jeszcze 5 — 10 minut, a wszystko poszłooby z dymem. Nie powiedział tylko, czy bez ewentualnej nafty, też wszystko byłoby stracone. Św. Kowalczyk nie miał podejrzenia. Sam tu przypomniał sobie, że krytycznej nocy był w mieszkaniu p. Prywesa, chciał się tam napić herbaty. Z człowiekiem, którego podejrzewa się o podpalenie, nie pije się herbaty.

Wrażenia św. Joachimiaka, **WRAŻENIA BENZYNOWO-NAFTOWE**

nie zgadzają się jakoś z przebiegiem pożaru. Jeżeli tak dobrze podpalono, to dlaczego tak źle się spaliło? Dlaczego tam się najmniej paliło, gdzie najczęściej miano podlać? Stwierdzam, że przebieg pożaru nie dał symptomatów podpalenia i przeczy tezie o nafcie czy benzynie.

Wydawałoby się, że w magazynach nic się nie spaliło. Bo przedży wyniósł Prywes, a odpadki pozostały. A pożar był groźny...

Chyba tak...

A może było inaczej? Może istotnie spaliła się przedża i jedwab i tylko małe ilości popiołu nie dają obrazu tego, co w składzie było? Chyba tak.

Pan prokurator położył wielki akcent na pasma jedwabiu. Czy potrzebny był ten **REKWIZYT TEATRALNY** dla wzmożenia ognia? I czy pod-

palacz zawiesił nitki jedwabne poniżej źródła ognia, skoro wiadomo, że płomienie idą w górę? Raczej nie.

Świadkowie istotnie bali się mówić o odpadkach i o nafcie. Nic dziwnego. Obawiali się, że zostaną zamieszani do sprawy. Ale przecież ustalono, że każdy trochę nafty kupował, a kupujących było dużo.

Pan prokurator zrobił zarzut, że kosze umieszczone były w magazynie, choć była stolarnia. Gdyby był pożar stolarni, mówiliby się, że Prywes powinien umieścić kosze w magazynie...

Gotowa hipoteza

Ślady pożarowe nie uzasadniają twierdzenia, że było podpalenie.

Uzdolniony i urodziwy oficer straży, św. Kos, jako ekspert był za bardzo jednostronny, w jego wnioskach były manka, supły i pętle. Przyszedł z gotową hipotezą, że było podpalenie i uważał za swój obowiązek walczyć o tę hipotezę. Uzasadniał sadze, mówił o otworze w suficie w formie talerza.

ŁADNY TALERZ.

Długi i wąski, a nawet półmiska nie przypominający. Miał mieć krawędzie najpierw równo wycięte, potem falisto - krzywo eliptycznie - fantastyczne. A de facto: zwykle ślady opalenia.

Analizując następnie poszczególne grupy odpadków, obrońca dowodzi, że Prywes nie musiał sprowadzać do fabryki odpadków bawelnianych, skoro odpadki jedwabne palą się lepiej, nie musiał ich skrapiać, skoro bez tego szybciej się spalają, a już napewno umieszczać w takim miejscu, gdzie najmniej jest szans, że się spalą. — Teraz kwestia — mówi adw. Forelle — czy Prywes podpalił, czy miał powody, żeby to zrobić?

Nie odważyłby się...

Moment psychologiczny mówi, że nie. Bo skoro Rusbaum trzy lata temu doniósł, że Prywes nosi się z zamiarem podpalenia i było z tego powodu dochodzenie, to napewno teraz Prywes nie odważyłby się dokonać podpalenia. Raczej wymyśliłby jakiś inny sposób, może gradobicie, może założyłby hodowlę gryzoniów czy moli bawelnianych, żeby się pozbyć towaru, ale napewno nie podpaliłby fabryki... Bałby się pożaru, jak ognia...

Nie będę się zajmował kwestią spółek akcyjnych, historią „Przemysłu jedwabnego” czy „Asco”. Stwierdzam tylko, że jedyny świadek Rusbaum odmawia wierzytelności Prywesowi.

Weinbergowi, osobowości. — Wszystko, jego zdaniem, było fikcją, tylko odpadki i nafta — nie.

Cadyk i magik

Kiedy stanął tu przed sądem św. Fiszman z długą czarną brodą i palającym wzrokiem, przy pominięciu emerytowanego cadyka i powiedział o Rusbaumie to „król operetkowy”, mam wrażenie, określił go najlepiej.

Rusbaum miał na wszystko dowody, ot tak, pod ręką, na zawołanie. Kiedy opróżniał swe kieszenie, wyciągając papiery i dowody patrzyłem, czy za chwilę nie wyfrunie stamtąd gołąbek, jak to się dzieje u sztukmistrzów.

Ale cudów nie ma. Gołąbek nie wyfrunął, portier nie żyje. Żyje natomiast Weinberg i w ten sposób nie pozostaje nic z kalkulacji pożarowej.

W końcu przemówienia obrońca wskazuje na fakt, iż Prywes nie dopuścił się przestępstwa usiłowania przekupienia policjanta, kierowała nim tylko ciekawość, która zresztą doczepiona została do aktu oskarżenia jako moment obciążający.

— Wnoszę o uniewinnienie — kończy adw. Forelle.

(Dokończenie na str. następnej)

GRAND-KINO

Pocz. o g. 4

Dzisiaj nieodwołalnie poraż ostatni!

MALA I LOTUS bohaterowie „Eskimo” w nowym przepięknym filmie p. t.

„OSTATNI POGANIN”

Jest dużo łajdaków w Łodzi -- twierdzi za „Ziemia obiecana” adwokat Brokman -- ale Prywes jest -- zdaniem obrońcy -- niewinny

Po małej pauzie głos zabiera drugi obrońca, mec. Brokman, który wygłosił blisko dwugodzinne przemówienie.

— Pan prokurator — zaczyna mec. Brokman — w przemówieniu swym ciągle opierał się na domniemaniach i niedociągnięciach i na nich właśnie budował cały gmach oskarżenia.

Nie mam zamiaru swoją mową obrońcą ułatwiać oskarżonemu Prywesowi wysłzgnięcia się z opresji, w jaką popadł. — Art. 254 kodeksu postępowania karnego mówi wyraźnie, że w sprawie, gdzie chodzi o ustalenie śladów przestępstwa, trzeba odtworzyć faktyczny stan rzeczy i zbadać w pierwszym rzędzie, czy jakiś ślad prowadzi do oskarżonego.

W tym procesie do dziś nic nie zostało konkretnie dowiedzione. St. przodownik służby śledczej, Joachimiak jest bezwzględnie sumiennym urzędnikiem, ale nie ulega kwestii, że musiał on w dochodzeniu popełnić szereg błędów.

Nic nie rozumiem

Jak oskarżenie przeprowadza dowód winy? Powołuje się na strażaka, anonimowego, mówi się o jakiejś powyłamanej ścianie, o pęknięciach i t. p., ale nikt nie mówi kto, co, nikt się nie zastanawia, że te pęknięcia w ścianie mogły przecież powstać od uderzenia toporków strażackich w czasie akcji ratunkowej.

Ja z tego wszystkiego nic nie rozumiem i sądzę, że takie wrażenie odnieść musiał również w soki sąd. Ja np. nie wiem, gdzie ostatecznie leżała przedza?

Ja, proszę sądu, na sprawę całą patrzę trzeźwo. Słyszałem, co mówili biegli strażacy. Ale, proszę sądu, mam tu przed sobą fachową książkę p. t. „Taktyka przeciwpożarowa”, pióra b. naczelnika warszawskiej straży ogniowej, inż. Tuliczewskiego. I oto, co w tej książce pisze autor: „Przedza jedwabna przewyższa swą palnością pył bawełniany”, a więc jest niemal materiałem wybuchowym. Pytam się, dlaczego ta sama przedza jedwabna u Prywesów się nie spaliła?

Wyciąganie zeznań

W tym procesie niema dokładnych danych i dlatego musimy wyciągać zeznania od świadków. Czy można jednak od nich, od zwyczajnych ludzi o zawodowej pamięci, wymagać, aby pamiętali dokładnie detale i szczegóły, których niewiadomo dlaczego nie dostarczyło dochodzenie? Czy można od nich wymagać, aby pamiętali jak dokład-

nie wyglądał otwór w suficie, jaki miał przekrój, ile było przedzi, gdzie i t. p. Nic pewnego nie ustalono. Dochodzą widział gdzie przedzę, czy pasenka i już ma gotowe podpalenie. Jest na to nastawiony. Ale, dlaczego nie zastanawia się na moment, że przecież te pasma i motki mogły być zawleczone przez strażaków w czasie gaszenia ognia, może w ferworze ratowania fabryki jakiś strażak pasenkami przedzy zaczepił o jakiś gwóźdź?

Kto zainscenizował?

Jeśli w procesie trucicielskim Grzeszolskiego zapadł wyrok uniewinniający, dlatego, że truciznę mogło dać ofiarom wiele innych osób, to dlaczego w tym procesie nie możemy stanąć na takimże stanowisku i przyjąć np., że podpalenie zostało przez kogoś zainscenizowane?

Proszę sądu, świadek ogarnięty pasją, czy afektem jest nieobliczalny. Taki świadek, jak Rusbaum, który tak nienawidzi oskarżonego, że składa nań w 1933 r. fałszywe oskarżenie, iż podpalił fabrykę, taki świadek, który zbiera materiał przeciwko oskarżonemu, który, ile razy nie dostaje pieniędzy, przychodzi z groźbami, który mówi „jeśli nie dacie pieniędzy, to pójdę do prokuratora”, taki nie może być podstawą oskarżenia. Na to, że fabryka została podpalona w celach zbrodniczych, dowodu żadnego nie ma.

Obniżone ubezpieczenie

• Czy to jest do pomyślenia, że oskarżony, który chce podpalić fabrykę, obniża ubezpieczenie towaru z 100.000 do 55.000 zł.? — W dodatku wie, że na hipotecę

jest olbrzymia suma, że najsamprzód musiałoby się spalić za 345.000 zł., które był winien towarzystwu kredytowemu i jeszcze liczy na to, że coś na podpaleniu zarobi? Ponadto, wyzywa się przed pożarem maszyn, wiedząc o tym, że to spowodować może wstrzymanie wypłaty asekuracji? Pierwszy raz stykam się z procesem, w którym nie ma powoda cywilnego — towarzystwa asekuracyjnego. Bo towarzystwa te wiedzą doskonale, jak się sprawy mają.

A teraz, jak szykował się oskarżony do podpalenia? A teraz zestawmy św. Rusbauma tego, który uważa, że jest najporządniejszym człowiekiem na świecie, który chce „urządzić” Prywesa i oskarżonego, człowieka inteligentnego, fachowca, od powiadającego bez żenady i zastanowienia na pytania, bo odpowiadającego szczerze. Czy

Prywes mógłby się tak maskować przed sądem i odegrać przed nim komedię? Urodzony w 1909 roku, zaczyna wchodzić w życie, a już miałby zaryzykować podpalenie. Psychoza — jest straszna rzeczą. Wystarczy rzucić słowo „podpalili”, aby sumienie każdego człowieka się wzburzyło. Przyznaję, kiedy przystąpiłem do sprawy, też myślałem „może”.

Łódź jest plotkarskim miastem

Jadąc do Łodzi, którą Reymont uwiecznił w „Ziemi obiecanej”, postanowiłem jeszcze raz przejrzeć książkę. I oto, co w niej wyczytałem.

Tu obrońca cytuję cały ustęp z książki, w którym mowa o podpaleniu, o aresztowaniu Grosmana i o tym, co rozpowiadał Orzech. Obrońca podkreśla zdania, że

„ŁÓDŹ JEST PLOTKARSKIM MIASTEM”.

Je „JEST DUŻO ŁAJDAKÓW W ŁODZI

i powiada: Rusbaum jest gorszy od Orzecha, rozpowiadającego plotki o Grosmanie.

Ale my ten Orzech zgryzieśmy. Żaden świadek nie był jeszcze w sądach tak skompromitowany, jak Rusbaum. Kilkanaście razy był konfrontowany i zawsze coś jeszcze było nie w porządku.

Kończąc swoje przemówienie adw. Brokman akcentuje z naciskiem, że podpalenia fabryki przez Prywesa nie było i dlatego prosi o jego uniewinnienie i tej części aktu oskarżenia. Co się tyczy II cz. aktu oskarżenia, a więc sprawy Rybaka, to, zdaniem obrońcy, nie ma też żadnego dowodu, że tak było.

Nie podpalilem!

Po mowie adw. Brokmana sąd udziela głosu oskarżonemu. Osk. Prywes w ostatnim słowie oświadczył:

Proszę sądu! Być może, że w sposób niewłaściwy zwróciłem się do posterunkowego Rybaka. Ale byłem, proszę sądu, bardzo zdenerwowany i chciałem wiedzieć, co dzieje się w fabryce. — Niechaj sąd orzeknie, czy w tej sprawie zawiniłem.

Ale jeśli chodzi o podpalenie, to

JESTEM ZUPEŁNIE NIEWINNY

i do niego nie przyznaję się. Proszę sąd o uniewinnienie!”

Sąd zapowiedział ogłoszenie wyroku na dziś na godz. 5 po południu.

ZEBRANIE INFORMACYJNE U KOMBATANTÓW ŻYDÓW.
Dnia 7 b. m. o godz. 19 odbędzie się w lokalu własnym (Gdańska 91) zebranie informacyjne w związku z obchodem rocznicy Niepodległości 11 listopada. Stawiennictwo wszystkich członków obowiązkowe.

puder
ABARID
TO NAZWA DOSKONAŁEGO PUDRU WYRABIANEGO W 14 ODCIENIACH Z PRODUKTÓW ROŚLINNYCH

Teatr, muzyka i radio

TEATR MIEJSKI

Dziś, o godz. 20.30 premiera wyborowej komedii Norberta Garb'a „Pan Stefan w Paryżu”. Komedja ta jest wesołą satyrą na nieuczciwy biznes i krętactwo sprytnych geseftiarzy. Ażkolwiek akcja sztuki tej toczy się nad Sekwaną, dzięki swoim założeniom posiada ona i w Łodzi mocny posmak czek aktualności. Przekład Józefa Witlina.

„Pan Stefan w Paryżu” powtórzony będzie w sobotę i w niedzielę o godz. 20.30. Jutro t. j. w sobotę o godzinie 16.00 po raz 21-y „Ludzie na krze”. — Ceny zmniejszone.

TEATR POPULARNY

Dziś ostatni występ znakomitego artysty Józefa Węgrzyna w „Kresie wdrowki” Sheriffa.

IMRE UNGAR

Już kilka dni zaledwie dzieli nas od przyjazdu do Łodzi fenomenalnego pianisty, niewidomego Imre Ungara, laureata konkursu szopenowskiego, którego prasa i publiczność całej Europy przyjmuje z niebywałym entuzjazmem.

Fenomenalny pianista przybywa do Łodzi po odniesionych sukcesach we Francji, Anglii, Holandii, Szwajcarii i innych krajach Europy oraz w Palestynie.

Imre Ungar koncertować będzie w najbliższy wtorek o godz. 20.30 w sali filharmonii.

DZISIEJSZY PROGRAM RADIOWY

- 6.33 Gimnastyka i muzyka z płyt.
- 11.30 „W dawnym mieście” — słuchowisko Dynowskiej.
- 12.03 Armand Crabbe (baryton) i John Mac Cormack (tenor) śpiewają piosenki (płyty).
- 12.40 „Piwnice do przechowania owoców i jarzyn” — pogadanka.
- 13.00 Po jednym tańcu (płyta za płytą).
- 15.45 Polscy śpiewacy i śpiewaczki (płyty).
- 16.15 Rozmowa z chorymi.
- 16.30 Kwartet salonowy rozgłośni krakowskiej.
- 17.00 „W świątyni Pekinu” — felieton.
- 17.15 Koncert solistów. Korwin-Krukowska (śpiew) i Blaschke (wiolonczela).
- 17.50 Pogadanka aktualna.
- 18.00 Poradnik sportowy.
- 18.20 Muzyka salonowa (płyty).
- 18.50 „Akcja bojowa pod Rogowem” — pogadankę popularną wygłosi Grzegorz Timofiejew.
- 19.00 „Zazdrość Swanna” — fragment z powieści Prousta.
- 19.20 „Z pieśnią po kraju” — audycja.
- 19.45 Fragment operowy.
- 20.00 „O instrumentach orkiestry symfonicznej” — pogadanka.
- 20.15 Karol Kurpiński: „Leśniczka z kozienickiej puszczy” — opera.
- 21.30 Muzyka lekka (płyty).
- 22.00 Koncert kameralny w wyk. warsz. kwartetu smyczkowego.

22.30 „Skupione życie puzonisty Anzelma” — skecz.

22.45 Muzyka taneczna.

Pp. B. Wagner, R. Fajnsbaum, Janiszewska, B. Zajdel i Regina Wajnberg, którzy nadesłali wspólny list do redakcji, proszą ni są o osobiste porozumienie się z redakcją w godz. 19 — 20.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

- LONDYN (342)**
- 21.30 „Ariadna na Naxos” — opera R. Straussa pod batutą kompozytora.
- BRUKSELA (322)**
- 21.03 „Het Minnebrugje” — operetka van Oosta.
- PRAGA (470)**
- 21.30 „Noce w ogrodach Hiszpanii” — impresje symfoniczne da Falla na fortepian i orkiestrę.
- PARYŻ (1648)**
- 21.45 „Dzień i noc” — komedio-opera Lecocq'a.
- 00.00 Koncert Vivaldiego. Kantata Bacha, Peleas i Melisande Sibeliusa, Koncert kameralny Barrauda i Suita popularna Martellego).
- BERLIN (356)**
- 20.10 Preludium Castagnone'a, Symfonia Cherubinięgo, Serenada Reznicka, Rapsodia kolonialna Lualdiego.
- MONACHIUM (405)**
- 19.00 Koncert fortepianowy D-moll Brahmsa w wyk. Erey'a.
- SZTUTGART (523)**
- 00.00 „Otello” — opera Verdiego z płyt.
- BUKARESZT (365)**
- 19.35 „Andrzej Chenier” — opera Giordana (płyty).
- SZTOKHOLM (426)**
- 19.00 Recital wiolonczelowy (Drobne utwory).

Największy film szpiegowski z czasów wielkiej wojny

„SUZY”

Obsada: Nazwiska mówią!

Jean Harlow, Franchot Tone, Gary Gran, Lewis Stone

JUTRO PREMIERA W „GRAND-KINIE”

Teatr „Rozmaitości” tel. 112-20

Dziś, w piątek, o godz. 9.15 wiecz.

2-gi tydzień rekordowego powodzenia znakom. gwiazdatorów ameryk. LUCY I MISZA

„Rachels Kinder”

GERMAN

Tylko do 15 listopada występ największej rewelacji scen europejskich

sióstr **Lili i Emmy Schwarz**

na czele nowozaangażowanego zespołu. Do tańca przegręwa wyborowy zespół muzyczny KING-JAZZ

CAPITOL

przoduje w doborze filmów wysokiej klasy.

Dziś i dni następnych! Frapujący film erotyczny mistrzowskiej realizacji Clarence Browna

Żona czy sekretarka

Odwieczna historia małżeńskiego trójkąta w krzywym zwierciadle satyry.

W rol. gl.: **Clark Gable, Jean Harlow, Myrna Loy**
Już w następnym programie: **WALLACE BEERY** w superfilmie „BOHATER”. Ceny miejsc na wszystkie seanse od 54 gr. Hasłem naszym: Najniższe ceny, najlepsze filmy.

DANCING „TABARIN”

Zniesienie potrójnej reglamentacji

Dla dokonania przywozu bawełny wystarczy uzyskanie ulgi celnej

Wczoraj obradowała w ministerstwie przemysłu i handlu pod komisją dla spraw UPROSZCZENIA TECHNIKI PRZYWOZU BAWELNY.

Konferencję przewodniczył dyr. departamentu Geppert. Poza tym brali udział, z ramienia ministerstwa nac. wydz. handlu zagran. p. Budzyński, nac. wydziału polityki przemysłowej p. Konopski, przedstawiciel łódzkiej izby przemysł. - handlowej dyr. inż. Lucieński, oraz przedstawiciele związków przemysłowych.

Największą bolączką przemysłu przy technicznej stronie importu, jest, jak wiadomo, POTRÓJNA REGLAMENTACJA a mianowicie: reglamentacja celna, kontyngentowa i dewizowa. Zadaniem podkomisji było właśnie przedyskutowanie projektu sfer przemysłowych, zmierzającego w kierunku uproszczenia formalizmu w ten sposób, aby DLA USKUTECZNIENIA PRZYWOZU WYSTARCZAŁA ULGA CELNA.

W wyniku dyskusji postanowiono

ZNIEŚĆ REGLAMENTACJĘ KONTYNGENTOWĄ, pozostawiając tylko reglamentację celną i dewizową, co należy rozumieć w ten sposób, iż **OTRZYMANIE ULGI CELNEJ JEST JEDNOZNACZNE Z OTRZYMANIEM ZEZWOLENIA PRZYWOZU.**

Jeżeli chodzi o okres, na który ulga celna będzie przyznana, to OKRES TEN ZOSTAŁ POWIĘKSZONY DO SZESZCIU MIESIĘCY,

a mianowicie: ulgi celne, przyznawane będą za okres od 31 października do 31 marca i od 1 kwietnia do 31 października. Wyjątkowo w tym roku, ponieważ został już przyznany kontyngent za listopad, okres ten rozpocznie się o miesiąc później. Natomiast

KONTYNGENT DEWIZOWY, BĘDZIE NADAL PRZYDZIAŁY MIESIĘCZNIE, gdyż tutaj potrzebna jest ściślejsza kontrola.

Obecnie, po zniesieniu zezwoleń przywozu, wstąpił się do formularza ulg celnych rubrykę, określającą wartość sprowadzonego towaru.

Przejsie na okres 6-ciu miesięcy, co oznacza duże ułatwienie, dodatnio świadczy o skutkach konferencji pod przewodnictwem Rogeso.

Ułatwienia i uproszczenia obejmą również import wełny dla

przemysłu, mianowicie zezwolenia przywozu będą skoncentrowane w jednej instytucji.

W dniach najbliższych zapowiedziana jest konferencja w min. przemysłu i handlu w sprawie cen przędzy bawełnianej.

Na konferencję tę wyjadą do Warszawy zarówno przedstawiciele przemysłu przedziałniczego, jak i przetwórczego.

Zamówienia wojskowe dla Łodzi

System dostaw regionalnych uwzględni postulaty włókiennictwa

Jak już donosił „Głos Poranny” system przetargów wojskowych miał ulec zmianie w sensie uwzględnienia słusznych postulatów łódzkiego przemysłu włókienniczego.

Przemysł ten, honorujący umowę zbiorową, nie mógł wytrzymać konkurencji przemysłu białostockiego, opierającego się na pracy chałupniczej i kalkulują-

cego z powyższych względów taniej. Przetargi miały się odbywać nie w formie ofert pisemnych, lecz przetargów ustnych z uwzględnieniem momentów kalkulacyjnych.

Onegdaj odbył się w Warszawie przetarg na dostawy dla skarbu, na który wyjechali przedstawiciele firm łódzkich.

W dziedzinie podziału zamó-

wień osiągnięto pewne porozumienie, polegające na tym, że ustanowiono podział regionalny.

Aczkolwiek osiągnięte porozumienie nie idzie zupełnie po linii interesów przemysłu łódzkiego — fakt ustanowienia podziału regionalnego zamówień posiada doniosłe znaczenie dla dalszego ukształtowania się stosunków w tej dziedzinie.

Walka o koncesjonowanie kotonizatorni

Zatarg pomiędzy przemysłem i handlem rozstrzygnie prezydium izby

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie komisji dla racjonalizacji handlu izby przemysł. - handlowej, na którym m. in. poruszona była sprawa KONCESJONOWANIA FABRYK DLA PRODUKCJI KOTONINY.

Komisja rozpatrzyła wyniki ankiety, opisaną przez izbę przem. - handlową, na którą odpowiedziały trzy związki, a mianowicie: Związek przemysłu włókienniczego w państwie polskim, Krajowy związek przemysłu włó-

kienniczego, oraz Stowarz. przemysłu zarobkowego.

Wymienione związki przemysłowe wypowiedziały się

ZA KONCESJONOWANIEM TEJ PRODUKCJI.

Również obecni na posiedzeniu przedstawiciele związku przemysłu włókienniczego, ustnie popierali ten projekt.

Przeciwko projektowi wypowiedzieli się jednakowoż przedstawiciele handlu, motywując

sprzeciw swój argumentami natury zasadniczej.

W wyniku głosowania, trzema głosami wypowiedziano się za projektem, a taka ilość głosów przeciw, przy czym reszta członków komisji powstrzymała się od głosowania.

Wobec niemożności uzyskania większości, sprawa ta będzie rozpatrzona przez prezydium izby, które poweźmie ostateczną decyzję w najbliższym czasie.

Konsolidacja zrzeszeń kupieckich

Organizacje handlowe tworzą wspólny front

Onegdaj odbyła się w lokalu Stow. kupców detalistów woj. łódzkiego, konferencja prasowa, zwołana przez komitet organizacyjny dla zjednoczenia zrzeszeń średniego i drobnego kupiectwa w Łodzi.

Jak wiadomo, komitet zjednoczony utworzony został przez jedenaście luźnych organizacji kupieckich.

Konferencję zabrał prezes komitetu adw. Cymerman, który scharakteryzował położenie kupiectwa żydowskiego i uzasadnił potrzebę konsolidacji.

Myśl połączenia wszystkich obecnie rozbitych organizacji kupieckich kielkowała już oddawna wśród żydowskich działaczy społeczno-gospodarczych.

Idea połączenia organizacji średniego i drobnego kupiectwa była już bliska realizacji, przez utworzenie w swoim czasie unii. Była jednakowoż również, i to częściej, bliska zupełnego upadku.

Obecnie inicjatorzy nie mają żadnych zamiarów natury politycznej. Cała praca komitetu organizacyjnego posiada podłoże czysto gospodarcze i wykonywana jest bez tendencji politycznych.

Chodzi tylko o zjednoczenie żydowskiego świata gospodarczego dla celów gospodarczych.

Komitet organizacyjny dla zjednoczenia średniego i drobnego kupiectwa powołany został dla trzech przyczyn:

1) Społeczeństwo żydowskie reprezentowane jest w ciałach parlamentarnych wyłącznie przez przedstawicieli politycznych. Przedstawi-

ciele ci, aczkolwiek spełniają sumiennie swą rolę, nie są jednak wyrazieli opinii żydowskich sfer gospodarczych, wobec czego żydowski świat gospodarczy nie posiada zorganizowanej i jednolitej opinii.

2) Reprezentanci żydowscy w ciałach parlamentarnych obciążeni są pracą natury politycznej. Należy ich przeto odciążyć przez stworzenie czynnika reprezentującego świat kupiecki.

3) Struktura gospodarcza ludności żydowskiej jest niewłaściwa. Z powodu zamknięcia dostępu do szeregu dziedzin, zachodzi potrzeba przewarstwienia spauperyzowanego kupiectwa żydowskiego. Do tych celów niezbędna jest jednolita organizacja.

Następnie adw. Goldberg obszer-

nie zreferował sprawę unii.

Unia zrzeszeń kupieckich powstała w celu połączenia tych organizacji. Została jednak rozbita głównie z powodów personalnych.

Nie mniej komitet organizacyjny dokłada wszelkich starań, aby mimo stawianych przeszkód, skonsolidować całe kupiectwo żydowskie.

Na korzyści praktyczne płynące z konsolidacji wskazał prezes Dobrzyński, który podniósł, iż tą drogą uda się stworzyć typ uczciwego i solidnego kupca, gdyż zjednoczone stowarzyszenie ustanowi ceny, warunki i przeciwstawi się nieuczciwej konkurencji.

Prez. Gotlib wskazał, iż kupiectwo jest obecnie za biedne aby utrzymywało poszczególne związki, wobec czego należy się zjednoczyć.

Skasowanie komisariatu cen

Funkcje jego przejmie specjalna komisja

Warszawski koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Dowiadujemy się, że dyrektor instytutu badania koniunktur i cen prof. Edward Lipiński zgłosił dymisję ze stanowiska komisarza cen przy ministerstwie przemysłu i handlu. Dymisję przyjęto a urząd komisarza cen przy min. przem. i handlu skasowano.

Prof. Lipiński pozostaje nadal na stanowisku dyrektora instytutu ba-

dania koniunktur.

Skasowanie urzędu komisarza cen wynika z uchwały komitetu ekonomicznego rady ministrów, której mocą przy min. przem. i handlu powołano osobną komisję do badania ruchu cen. Na czele tej komisji stanie podsekretarz stanu Adam Rose. Komisji podlegać będą wszystkie kwestie, związane z kosztami i normowaniem cen.

Nadwyżka budżetowa

Zamknięcia rachunków skarbowych za miesiąc październik r. b. wykazują nadwyżkę dochodów nad wydatkami w kwocie 1,348 tys. zł.

Deficyt w październiku r. ub. wynosił 27,9 mil. zł. Osiągnięta w październiku r. b. nadwyżka w kwocie 1,348 tys. zł. pokryła niewielki niedobór ubiegłych miesięcy tak, że okres od kwietnia do końca października zamyka się nadwyżką 454 tys. zł.

Wzrost zapasów złota

W październiku r. b. zapas złota w Banku Polskim powiększył się o 0,5 milionów do 373,3 miliony zł., a stan pieniędzy zagranicznych i dewiz wzrósł o 3,2 milionów zł. do 19,7 milionów zł.

Pokrycie złotem wynosi na 31 października 31,70 proc.

Rynek pieniężny

Urzędowa cedula

giełdy warszawskiej.

Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowo - dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz była słabsza przy obrotach niewielkich. Notowano: Amsterdam 286 (— 130), Bruksela 89,60 (plus 50), Gdańsk 100, Londyn 25,97 (plus 1), Mediolan 28 (— 2), Nowy Jork 5,31, Paryż 24,69 (— 1), Praga 18,78, Sztokholm 133,05, Zurych 122,10, Bank Polski płacił za dolary amerykańskie 5,28,50, dolary kanadyjskie 5,27,50, floreny holenderskie 285, franki francuskie 24,61, szwajcarskie 421,60, belgi belgijskie 89,35 funty angielskie 25,88, guldeny gdańskie 99,80, korony czeskie 17, duńskie 115,35, norw. 129,80, szwedzkie 133,30, liry włoskie 24,80, szyling aust. 93, marki niemieckie 107, w srebrze 115, marki fińskie 11.

AKCJE.

Dla akcji tendencja była utrzymana przy obrotach ograniczonych. Notowano: Bank Polski 110,50 (— 50), Cukier 31- Lilpopy 14,50 — 14,65 (plus 15), Norblin 65 (— 100) Ostrowiecka 31, Habermusch 41,50 (— 25), za Starachowice chciało płacić 36.

PAPIERY PROCENTOWE.

Dla papierów procentowych tendencja była niejednolita. Notowano: 4 proc. dolarowa 47 (plus 25), 3 proc. inwestycyjna I em. 66,50 (— 25), 5 proc. konwersyjna 53,75 (plus 50), 6 proc. dolarowa 74, 7 proc. stab. 476,50 (plus 50), po 500 dol. 476,50 (plus 50); wartość kuponu bieżącego na 5-go b. m. 27,67, 4 i pół proc. ziemskie 49,25 — 50,25 (plus 125) 4 i pół proc. poznańskie seria „L” 44,25 — 44,38 (plus 18), seria „K” 45,25, 5 proc. Warszawy stare 56,75, nowe 56,25 — 56, 3 proc. Radomia 40,50, 6 proc. obligacje Warszawy VI em. 59 — 59,25.

GIEŁDA ŁÓDZKA

Na wczorajszym zebraniu giełdowym w Łodzi notowano:

	Sprzedż	Kupno
Inwestycyjna I em.	67,25	66,75
Dolarówka	47,00	46,75
Konwersyjna	53,25	53,00
Stabilizacyjna	485,00	475,00
Bank Polski	112,00	111,00

Tendencja utrzymana.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Zyto I gat.	18,50	— 18,75
Zyto II gat.	18,25	— 18,50
Pszonica	25,50	— 25,75
Pszonica zbier.	25,25	— 25,75
Jęczmień przem.	18,50	— 19,50
Jęczmień brow.	22,00	— 23,50
Owies	16,75	— 17,00
Mąka żytnia I	28,50	— 29,00
Mąka żytnia II	27,00	— 27,50
Mąka pszenna	42,50	— 44,50
Otręby żytnie	11,00	— 11,50
Otręby pszenne	11,00	— 11,25
Otręby pszen. gr.	11,00	— 11,25
Rzepak	47,50	— 48,50
Groch Victoria	27,00	— 30,00
Groch polny	24,00	— 25,00
Ziemiaki	3,75	— 4,25
Makuch lniany	18,50	— 19,00
Makuch rzepakowy	16,50	— 17,50
Łubin niebieski	68,00	— 71,00
Siemię lniane	41,00	— 42,00

Ogólne usposobienie spokojne.

NOTOWANIA BAWELNY NOWY JORK 5.XI

Otwarcie: grudzień 11,90, styczeń — 11,87, marzec 11,89, maj 11,92, lipiec 11,89, październik 11,50.

LIVERPOOL 5.XI

Zamknięcie: grudzień 6,73, styczeń 6,71, marzec 6,67, maj 6,63, lipiec 6,57, październik 6,29.

ALEKSANDRIA 5.XI

Zamknięcie. Sakellaridis: listopad 18,36, styczeń 17,33, marzec 17,53, maj 17,28, lipiec 17,08.

Ashmouni: grudzień 13,02, luty 13,17, kwiecień 13,26, czerwiec 13,32, sierpień 13,32, październik 13,26.

Składajcie ofiary na zimową pomoc dla bezrobotnych.

Konto P.K.O. 70200.

Plajta wełniana

W dniach ostatnich łódzkie sfery gospodarcze poruszone zostały wiadomością o zawieszeniu wypłat przez firmę „Negretti” — wełna i włóczki — Piotrkowska 16.

Zdaniem informatorów zadłużenie firmy wynosi kilkadziesiąt tysięcy złotych, przy czym ze strony upadłej firmy nie zostały wysunięte dotychczas żadne propozycje ugodowe.

Z Łodzi do Moskwy i wszystkich miast ZSRR

materiały, obuwie, odzież, żywność, medykamenty, wyroby optyczne w najwyższych gatunkach, również dostarczane — wysyła

„UNION LLOYD”, Łódź, Piotrkowska 42, tel. 107-87

Dostawa szybka, pewna, akuratna.

Stałe indywidualne wyjazdy do Z. S. R. R.

WYCIECZKI DO PALESTYNY

WIA DOMOŚCI SPORTOWE Jeszcze mecze A-klasowe

ŁOZPN będzie prowadził rozgrywki do 22 listopada

Jak się dowiadujemy, wydział gier i dyscypliny ŁOZPN postanowił w związku ze sprzyjającymi warunkami atmosferycznymi, przeprowadzić w bieżącym sezonie wszystkie zaległe spotkania mistrzowskie.

W dniu 15 listopada rozegrane zostaną dwa mecze.

Na boisku Wimy zawody o mistrzostwo kl. A Wima — PTC.

Na boisku Sokola w Pabianicach rewanżowe spotkanie o tytuł mistrza kl. B. pomiędzy gospodarzami, a mistrzem rezerw kl. A Widzawem II.

W dniu 22 listopada odbędzie się w Pabianicach ostatni zaległy mecz Sokola z PTC.

Władze ŁOZPN wyszły z założenia, iż żadna z drużyn nie powinna mieć zaległych spotkań w początku sezonu wiosennego, do którego wszystkie zespoły przystąpią z równą ilością gier, tak, że mistrzostwa Łodzi zostaną ukończone w przewidzianym terminie.

pierwszej części meczu został usunięty z boiska.

Ze źródeł miarodajnych dowiadujemy się, że Wima stara się o utrzymanie potwierdzenia dla doskonałego zawodnika SKS-u, Kudelskiego I.

Na przeszkodzie w potwierdzeniu staną niewątpliwie przepisy o karencji, tembardziej, że SKS, klub macie rzysty Kudelskiego, nie wyraził zgody na przejście tegoż zawodnika do klubu fabrycznego.

W niedzielę odbędą się na boisku UT o godz. 11 towarzyskie zawody piłkarskie pomiędzy leaderem tabeli mistrzostw kl. A Union - Touringiem, a zeszlorocznym mistrzem grupy łódzkiej kl. B, Zjednoczonymi.

Dla „fioletowych” spotkanie niedzielne będzie doskonałym treningiem przed „derbami” o puchar kibiców z ligowym LKS-em, które odbędą się w niedzielę, dnia 15 b. m.

Mecz o mistrzostwo klasy A PTC — LKS Ib, który odbył się w Pabianicach i zakończył się zwycięstwem PTC w stosunku 3:1 nie został jeszcze zweryfikowany.

Mecz ten był przerwany wskutek mylnej interpretacji nowych przepisów piłkarskich przez sędziego.

Wydział gier i dyscypliny ŁOZPN stanął na stanowisku, że przerwa w meczu nie miała jednak wpływu na tok gry i na wynik cyfrowy.

Jak się dowiadujemy, po ukazaniu się weryfikacji, LKS założył protest, w którym domaga się unieważnienia meczu.



nowy
D-ra OETKERA
PROSZEK DO SOSU
o smaku czekoladowym

Zastępca „Produkt”, Łódź, ul. Narutowicza 32
Niezrównana książka przepisami D-ra A. Oetkera pt. „Dobra gospodyni piecze sama” jest do nabycia we wszystkich sklepach kolonialnych, księgarniach i u naszego zastępcy. Cena obniżona 30 groszy.

Premiery teatralne

„Moralność Pani Dulskiej” Komedia G. Zapolskiej w Teatrze Miejskim

Jeden z najpoważniejszych reżyserów teatralnych powiedział mi z okazji wystawienia „Moralności Pani Dulskiej”: „Gdyby chociaż raz w sezonie ukazywała się na rynku dramatopisarskim taka sztuka!” Zyczenie napozór skromne, a jednak niedoścignione. Bowiem komedia Zapolskiej jest arcydziełem w pełnym znaczeniu tego słowa, a arcydzieła nie rodzą się tak często. Wiele już lat minęło od napisania „Moralności”, a człowiek musiałby się bardzo wysilić, aby wymienić chociaż z pięć komedii, które od tego czasu napisano, a które dorównywałyby jej wartości. Taka genialna wprost prostota w stawianiu i charakterystyzowaniu typów kilku ma pociągnięciami pióra, paru najprostszymi zdaniem dialogu, nieporównana siła narastania akcji, mistrzowskie zadzierzgnięcie i rozwiązywanie fragmentów intrygi, kapałatny w swej potoczności i soczystości dialog — jednym słowem najwyższy poziom wszystkich elementów, składających się na wybitne dzieło twórczości scenicznej. A przy tym także wspaniale oddana atmosfera kultuństwa nieprzemijającego, płynącego swoim wąskim, plugawym korytem zupełnie niezależnie od zawrotnego wprost tempa wypadków historycznych. Ta esencjonalna matka wszelakiego kultuństwa, po mistrzowsku, z prostotą, zasadniającą i usprawiedliwiającą swe niekzwykle postępkami i zgniłymi podstawy światopoglądu, nie spaliła się bynajmniej w ogniu zawieruchy wojennej, odrodzenia Polski i postępu, przynajmniej technicznego i naukowego, ludzkości. Żyje wśród nas na każdym kroku w całej okazałości i żyć będzie wiecznie, wychowując wciąż nowe pokolenia snobów, kołtunów, wsteczników, dewotek, faryzeuszów i wszelakiego draństwa społecznego. Stworzenie tej postaci było niewątpliwie rezultatem genialnej wizji, połączonej z bolesną niemal wnikiwością obserwacji. Pani Dulska jest dzisiaj może jeszcze bardziej żywa i aktualna, jak w okresie, gdy została stworzona, wytrzymała próba czterdziestu lat, wykazała, że jest nie tylko wspaniale aktualna, ale niezniszczalna, niestety, i wieczna. Nawet jeśli się zna doskonale komedię Zapolskiej, nawet jeśli niemal pamięta dosłownie tekst, śledzi się nadal z rosnącym zainteresowaniem rozwój akcji, a reakcja jest dzisiaj równie żywa, jak przed wielu, wielu laty.

Wystawienie „Moralności Pani Dulskiej” było nie tylko szczęśliwym pomysłem, ale jest również wartościowym osiągnięciem teatru miejskiego w bieżącym sezonie. Jan Bonecki wyreżyserował tę klasyczną komedię bardzo starannie, koncentrując się wydobyciem z niej tego, co zawiera, a więc skarbcem nieprzejętym. Pod względem kostiumowym pozostał w stylu epoki, która towarzyszyła powstaniu Dulskiej. Przekonał nas przy tym jeszcze raz, że nieprzemijające wartości nie potrzebują nowatorstwa, aby trafić do widza. Nie potrzeba grać „Hamleta” w frankach. To, co w nim widoczne, dojdzie do nas nawet gdy będzie udrapowane w stylowe kostiumy. A jeśli coś się w tym „Hamlecie” przeżyło, to maskarada w strojach nie nie pomoże.

Tytułową rolę grała p. Chojnacka. Znakomita ta artystka przepracowała rolę z godną najwyższego uznania sumiennością i stworzyła typ konsekwentny od pierwszej do ostatniej sceny. Trudno powiedzieć, czy z rozmysłem, czy też z przyczyn natury wewnętrznej stonowała bezlitośnie, obnażona przez autorkę ohydę tej postaci. Faktem jest, że była trochę za miękka, zbyt ciepła i łagodna. Za mało było w niej tego szalejącego, rozhułkanego wprost kołtuństwa. Może to uczyniło postać Dulskiej bardziej prawdziwą z życiowego punktu widzenia, ale stonowała wrażenie rodzące w widzu chwilami cień jakby usprawiedliwienia dla tej ohydy. Jedną z najtrudniejszych do odtworzenia postaci w tej komedii jest Zbyszek, ten wychowany w dulszczyźnie młodzieniec, w którym jednak pokutują iskiereczki uczciwości i niedalekiej wprawdzie przyszłości. Nikt nie może wątpić, że dulszczyzna w nim okazała się silniejsza od „lekkożylnych porywów szlachetnego serca”. Ulega nawet dość szybko, ale jednak artysta, odtwarzający tę postać, musi ujawnić ten ukryty warty nurt buntu przeciwko zasnawiającej wszystko pajęczej, trującej sieci kołtuństwa. Młody artysta p. Korwin sprostał zadaniu i dał Zbyszka właśnie takiego, jakim go chciała niewątpliwie widzieć Zapolska.

Ofiary wojny światowej

Wedle statystyki, opublikowanej obecnie w Wiedniu, okazuje się, że więcej żołnierzy zmarło wskutek ran odniesionych w czasie wojny, niż padło w walce. Podczas wojny światowej zmarło 8.538.000 ludzi, ale z pośród 19.000.000 rannych 15.000.000 zmarło wskutek odniesionych ran już po zawarciu zawieszenia broni. Statystycy oceniają, że obecnie żyje jeszcze na świecie 4.247.000 inwalidów, których poranienia odniesione zostały podczas ostatniej wojny.

RIALTO
2-ty tydzień REKORDOWEGO POWODZENIA!
OSTATNI Akord
Film, o którym mówi CAŁA ŁÓDŹ.

„Pościg za lisem”
W nadchodzącą niedzielę odbędzie się samochodowy „Pościg za lisem”, organizowany po raz piąty przez tutejszy oddział P. T. Klubu. Impreza ta, dająca wiele emocji zawodnikom, będzie coraz większe zainteresowanie wśród automobilistów. W roku bieżącym poza zawodnikami łódzkimi zgłosili udział w „pościgu” również członkowie tutejszych oddziałów P. T. Klubu.

„Dzieci Racheli” Lucy i Misza Germanowie w „Rozmaitościach”

Teatr „Rozmaitości” gości obecnie w swych murach parę gwiazd amerykańskich — Lucy i Miszę Germanów. Aktorzy ci są już Łodzi znani z występów z przed trzech lat. Przez dwa miesiące płynęła wtedy do teatru publiczność, by ich zobaczyć. Był to poważny sukces, zwłaszcza, że sztuka, jaką grano, należała do rzędu melodramatów, wyciskających łzy automatycznie nawet z najtwardszego kamienia. A ludzie, jak się okazuje, lubią nie tylko pośmiać się, ale także... popłakać rzewnie, a serdecznie.

Sztuka jest jakby stworzona dla głównych wykonawców. Pani Lucy German czuje się w potokach łez, jak ryba w wodzie. Należy ona wraz z swym partnerem do rzędu aktorów, nie przebiegających w środkach dla wywołania u widza silnej reakcji. A że obdarzona jest talentem, szafuje szczerze darami, jakimi obdarzyła ją natura, zniewalając publiczność do przeżywania wraz z bohaterami sztuki wszystkich perypetii.

Zmiany w reprezentacji na piąty mecz Łodzi z Poznaniem

W reprezentacji bokserskiej Łodzi na niedzielny mecz z Poznaniem zaszła zmiana, gdyż Wdowiński (Hak.), wyznaczony do wagi półśredniej napotkał na trudności z uzyskaniem urlopu i zamiast niego wyznaczony kpt. zw. ŁOZB p. Sikorski, Ostrowskiego (Geyer). Poza tym zajdzie przypuszczalnie zmiana w wadze koguciej w reprezentacji Łodzi na mecz z Pabianicami, gdyż Augustowicz (Geyer) wykazuje nadwagę.

Łódź będzie walczyła z Poznaniem po raz piąty. Pierwszy raz bokserzy łódzcy walczyli z reprezentacją Poznania w r. 1931 na jubileuszu POZB w Poznaniu, gdzie zostali pokonani w stosunku 9:5. Następny mecz bokserski Łódź — Poznań odbył się do piero w r. 1934 w Łodzi i zakończył się zwycięstwem Łodzi w stosunku 10:6. W r. 1935 Poznań pokonał Łódź na swoim terenie w tym samym stosunku 10:6. Ostatni mecz Łódź rozegrała z Poznaniem na wiosnę r. b. w ramach jubileuszu dziesięciolecia ŁOZB, uzyskując wynik remisowy 8:8.

Jedną z najtrudniejszych do odtworzenia postaci w tej komedii jest Zbyszek, ten wychowany w dulszczyźnie młodzieniec, w którym jednak pokutują iskiereczki uczciwości i niedalekiej wprawdzie przyszłości. Nikt nie może wątpić, że dulszczyzna w nim okazała się silniejsza od „lekkożylnych porywów szlachetnego serca”. Ulega nawet dość szybko, ale jednak artysta, odtwarzający tę postać, musi ujawnić ten ukryty warty nurt buntu przeciwko zasnawiającej wszystko pajęczej, trującej sieci kołtuństwa. Młody artysta p. Korwin sprostał zadaniu i dał Zbyszka właśnie takiego, jakim go chciała niewątpliwie widzieć Zapolska.



Dziś
pocz. o 4

Dziś premiera!

Wielki film erotyczno-obyczajowy p. t.

„POTWÓR”

W rol. główn.: HARRY BAUR I INKISZYNIEW

Rakieta

Sienkiewicza 40.

3-ci tydzień
rekordowego
powodzenia!

Benjamino Gigli

w filmie „Nie zapomnij o mnie”

Zawiadomienie.

Dla wygody P. T. Klijenteli północnej dzielnicy naszego miasta, otworzyliśmy FILJĘ

przy ul. ZGIERSKIEJ 56

(Bałucki Rynek) — Telefon 111-09.

Filia nasza zaopatrzona została bogato we wszelkiego rodzaju materiały oświetleniowe, elektryczne przybory do gospodarstwa domowego, jak: żelazka, garnki, imbryki, poduszki i t. p.

Żarówki—zyrandole i materiały elektro-instalacyjne.

Ponadto na składzie odbiorniki radiowe różnych systemów, lampy zamiennie i części składowe w wielkim wyborze.

Bezpłatnie sprawdzamy sprawność używanych lamp radiowych specjalnym przyrządem pomiarowym.

FERRO-ELEKTRICUM, Łódź

CENTRALA: Piotrkowska 123, tel. 143-57 i 111-69. * FILIA: Zgierska 56, tel. 111-09.

Przejazdy indywidualne do PALESTYNY

przez Triest i Constanzę

Karty okrętowe na Har Carmel i Har Zion

Ulgowe bilety do Constanzy

Wagons-Lits/Cook, Piotrkowska 68, tel. 170-70

ULGOWE PRZEJAZDY do Paryża

Wyrabianie wiz. Dla studentów

wizy: francuska, belgijska, niemiecka — zł. 5.—

Wycieczki

Do Rosji Sowieckiej i Palestyny

ORBIS, Piotrkowska 18

telefony: inform. 249-33
turyt. 249-40

DR. MED.

A. Kleszczelski

Chirurg-Urolog

przeprowadził się na ul.

Al. Kościuszki 60, (Róg Zamenhofa) tel. 174-99. przyjmuje od 4-7

Do akt. Nr. Km. 1665 | 36

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru 13-go, zamieszkały w Łodzi przy ul. Andrzeja 11 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza że w dniu 10 listopada 1936 r. o godz. 11 w Łodzi, przy ulicy

Al. Kościuszki 21

odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: krzesel, stolików, zegara, lustra, szaf, kontuaru i stojaków do garderoby oszacowanych na łączną sumę zł. 524 gr. 50

które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dnia 20 października 1936 r.

Komornik (—) M. Lipiński.

Sprawa Spł. Bank Kred. wł. nieruchomości „Hazomir”

Do akt. Nr. Km. 581 | 36 | II

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. 2-go, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Kilińskiego 114 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza że w dniu 12 listopada 1936 r. o godz. 15 w Łodzi, przy ulicy

Abramowskiego 32

odbędzie się publiczna licytacja ruchomości oszacowanych na łączną sumę zł. 835 gr. 30

a mianowicie: ubrania męskiego, obrazków w ramach, 2-ch stolików nocnych, perfum, mydła, urządzenia składu aptecznego, pudru, stołu, lusterek, pedzli, szczoteczki i mydełek do golenia

które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dn. 3. XI. 1936 r.

Komornik: (—) Aniserewicz

Sprawa F. Ekielskiego p-ko J. i E. Linkom

Dr. med.

Artur Banasz

chirurg-urolog

4-6 pp.

przeprowadził się

na ul. Piotrkowska 121 tel. 139-88

Hygiena to zdrowie!

Zjednoczeni

Czyściciele szyb i froterzy

Piotrkowska 44, tel. 202-14

wykonują cyklinowanie, drutowanie, froterowanie, czyszczenie wystaw i okien, reperacje linoleum, sprzątanie biur i pokoi, odkurzanie elektroluxem. Ceny przystępne.

DOKTOR

KLINGER

spec. chor. seksualnych, wenerycznych i skórnych (włosów)

Andrzeja 2, tel. 132-28

Przyjmuje od 9-11 rano i od 6-8 w

W niedziele i święta od 10-12

Dr. B. Hurwicz

choroby skórne i weneryczne Piotrkowska 10

Przyjmuje od 8-11 i od 5-9

w niedz. i święta od 8-1

DOKTOR

REICHER

Specjalista chorób skórnych wenerycznych i seksualnych

Poludniowa 28, tel. 201-95

przyjm. od 8-11 rano i 5-8 w. w niedziele i święta od 9-12 pp.

Do akt. Nr. Km. 2449 | XI | 35

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rew. 11-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Lipowej 44

na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 10 listopada 1936 r. o godz. 12 w Łodzi, przy ulicy

Zawadzkiej 35

odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: żyrandola do elektryczności, biurka fornierowanego na ciemny dąb, plansza czarna i kredensu oszacowanych na łączną sumę zł. 615.—

które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dnia 22.10. 1936 r.

Komornik: (—) S. Bednarek

Dr. St. Bibergal

choroby skórno-weneryczne i seksualne.

Zawadzka 10, tel. 106-80

ord. 9-11 i od 5-8

w niedziele i święta od 9-1.

TERMOMETRY pokojowe i zaokienne, lekarские i kąpielowe w wielkim wyborze poleca optyk Szymon Urbach, Piotrkowska 33.

Prywatna PRZYCHODNIA WENEROLOGICZNA

chor. skórne i weneryczne

przyjm.: 8 rano — 9 wiecz.

w niedz. 9-1 po poł.

Panie przyjmuje kobieta lekarska

PIOTRKOWSKA 161

PORADA 3 ZŁ.

Uczcie się zawodu!!!

Kancelaria T-wa „Ort” w Łodzi, Wólczańska 27, przyjmuje zapisy na następujące kursy i warsztaty zawodowe:

Pończosnictwo mechaniczne
Tłactwo mechaniczne,
Dziwisrstwo mechaniczne
Wyrób swetrów i rękawiczek,
Krawiectwo damskie i męskie,
Bielniarstwo i krawiectwo,
Gorsciarstwo i krawiectwo,
Ondulacja i maniere.

Kancelaria czynna codziennie od godz. 9-ej rano do 7-ej wieczór.

CZESNE OBNIŻONE.

Ogłoszenia drobne

DOKTOR stomatolog Uniwersytetu Paryskiego objąłby chwilowo pracę w gabinecie dentystycznym. Oferty sub. „Nr. 200”.

SPRZEDAM mało używaną, gabinetową maszynę Singera. Magistracka 25, mieszk. 11.

2 POKOJE, kuchnia i 2 wyciągi do oddania zaraz. Magistracka 25, mieszk. 11.

MŁODZIENIEC z ukończoną księgowością i piszący na maszynie poszukuje praktyki biurowej bez wynagrodzenia. Oferty „Praktykant”. 628-2



Dziś i dni następnych!

JAN KIEPURA

olśni swą gra...
oczaruje głosem...
w wspaniałym filmie pt.

Pieśń Miłości

Przepiękna muzyka — Bajeczne zdjęcia — Niezwykła treść — Melodyjne piosenki

Następny program: „JADZIA”. W roli głównej Jadwiga Smosarska

Pocz. seansów o g. 4, w niedz. i święta o g. 12. Ceny miejsc: I m. 1,09, II m. 90 g. III m. 50 g. Kup. ulg. 70 g.



Pocz. o 4

Dziś i dni następnych!

POKUSA

Wielki przebój amerykański

W rol. główn.:

Marlena Dietrich i Gary Cooper

Pocz. o 5



Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4,60, za odosobienie — 40 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.—, zagranicą — zł. 9.—

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia za wiersz milimetry 3-szpaltowy (strona 5 szpalt): 1-sza strona 2 zł. Reklamy tekstowe redakcyjnym zł. 1,30; w tekście: z zastrzeżeniem miejsca 60 gr., bez zastrzeżenia miejsca 50 gr., nekrologi 40 gr. Zwyczajne (str. 10 szpalt) 12 gr. Drobne 15 gr. za wyraz, najmniejsze ogłoszenie zł. 1,20. Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz, najmniejsze zł. 1,20. Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 12 zł. Ogłoszenia w dodatku niedzielnym „Rewja” (str. 5 szp.) 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50% drożej firm zagr. 100%. Za ogłoszenia tabelaryczne lub fantaz. dodatk. 50%. Ogłoszenia dwukolor. o 50% drożej